Nr 572. Kraków, Piątek 12. Grudnia 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocat. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: A. Bachstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. **Układ** tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Komisya dla reformy wyborczej.

II.

Przeciwieństwa.

Lwów, 12 grudnia.

Już pierwszego dnia obrad komisyi dla reformy wyborczej wyłoniły się bardzo znaczne przeciwieństwa i sprzeczności między stronnictwami co do szeregu ważnych punktów projektowanej reformy. W miarę postępu obrad, liczba tych przeciwieństw, które, wedle przyjętej na początku metody, odsyłano systematycznie do subkomitetu, wzrastała stale, tak, że w poniedziałek komisya, przerywając swe prace, pozostawiła subkomitetowi pensum bardzo znaczne, bo aż c z t e r n a ś c i e różnorodnych sprzeczności do wyrównania, nie licząc drobnych i wyłącznie taktycznych.

Oto spis potraw, które subkomitet musi przyrządzić dla komisyi w taki sposób, aby je ona wszystkie mogła z łatwością i bez nieprzezwyciężonej abominacyi spożyć:

1) Zniesienie kuryi średniej własności, 2) ścisłe oznaczenie liczby mandatów polskich i ruskich, 3) bliższe określenie wyrazu „ruski“ przez dodanie w nawiasie wyrazu „ukraiński“, 4) pomnożenie liczby mandatów rękodzielniczych, 5) liczba członków Wydziału krajowego, 6) udział Rusinów w komisyach sejmowych i instytucyach, do których Sejm wyznacza swoich delegatów, 7) petryfikacya ordynacyi rad powiatowych, 8) udział obszarów dworskich w ciężarach gminnych na wypadek połączenia ich z gminami, 9) miejsce wyboru w kuryi wiejskiej, 10) proporcyonalność w kuryi miejskiej, 11) proporcyonalność w kuryi Izb handlowych, 12) cenzus w kuryi miejskiej, 13) system proporcyonalności w odnośnych okręgach kuryi wiejskiej, 14) kwestya petryfikacyi kuryi miejskiej.

Jak widzimy — litania długa. Składają się na nią kwestye przeważnie trudne. Niektóre z nich uważają pewne stronnictwa za zasadnicze. Inne mają znaczenie kwestyj — prestige'u. Spróbujmy uporządkować je i omówić w porządku ich objektywnej ważności dla dalszego rozwoju sprawy reformy wyborczej. Otóż do pierwszej i najważniejszej grupy należą: z n i e s i e n i e k u r y i ś r e d n i e j w ł a s n o ś c i, którego kategorycznie domagają się ludowcy, s t o s u n e k d w ó c h r u s k i c h d o p i ę c i u p o l s k i c h m a n d a t ó w w W y d z i a l e k r a j o w y m, co znowu Rusini czynią punktem swego honoru narodowego, z n i e s i e n i e p r o p o r c y o n a l n o ś c i w k u r y i c e n z u s o w e j p i ę c i u m i a s t d w u m a n d a t o w y c h i p e t r y f i k a c y a c a ł e j k u r y i m i e j s k i e j, co stanowi zasadniczy postulat Lewicy sejmowej, wreszcie ustalenie s y s t e m u p r o p o r c y o n a l n o ś c i w 16 okręgach kuryi wiejskiej, w czem centrum i autonomiści rozchodzą się bardzo stanowczo ze swoimi dotychczasowymi sojusznikami — narodowymi demokratami.

Powyższe cztery kwestye są najważniejsze dlatego, ponieważ jedne stronnictwa przeciwstawiają się na ich gruncie drugim w sposób mniej lub więcej kategoryczny, przyczem jedni twierdzą, że spełnienie żądania drugich będą uważały za uniemożliwienie im przyjęcia całej reformy.

Ludowcy żądają zniesienia kuryi średniej własności. Postulat ten postawili jako kategoryczny, nie przesądzając jednak w taki sam sposób kwestyi rozdziału uzyskanych ze zniesienia tej kuryi ośmiu mandatów. Jak wiadomo, kurya ta była pomysłem dra Bobrzyńskiego, który wprowadził ją z dwóch względów: po pierwsze, aby przy jej pomocy ułatwić rozdzielenie mandatów ruskich w racyonalniejszej proporcyi do liczby ludności, powtóre, aby równocześnie rozszerzyć sferę wpływów i przypuszczalnego posiadania żywiołów konserwatywnych szczególnie zachodnich, ponieważ zakłada się, że kurya ta będzie kuryą księży i średnich właścicieli ziemskich.

Dla wszystkich, w nowoczesny sposób myślących ludzi, kurya ta musiała być niesympatyczną, ponieważ przedewszystkiem była najbardziej sztuczną, nie posiadała odpowiednika w żadnej indywidualnej postaci interesów polityczno-gospodarczych, wreszcie groziła pomnożeniem w przyszłym Sejmie żywiołów, których nadmiar nie mógłby być dla niego pożądanym. Niemniej stronnictwa większości poprzedniego Sejmu, w ich liczbie zaś także i ludowcy, zgodziły się na tę kuryę, widząc w niej znaczne ułatwienie samego przeprowadzenia reformy.

Odecnie ludowcy zażądali zniesienia tej kuryi. Żądanie to postawił już pos. Stapiński. Obecnie zaś po jego obaleniu kierownicy partyi ludowej uważają za punkt honoru przeprowadzenie tego żądania. Ma ono dla nich wielkie znaczenie taktyczne wewnętrzno-partyjne. Obalenie bowiem tej kuryi przekona ich zdaniem masy wyborców ludowych, że obecne kierownictwo partyi energiczniej i skuteczniej broni interesów ludowych, niż poprzednie. — Przeciw zniesieniu tej kuryi oświadczają się niemniej kategorycznie jedni tylko konserwatyści krakowscy, ponieważ oni to właśnie spodziewali się zdobyć w niej dla siebie przynajmniej dwa mandaty i ponieważ oni angażowali się za tą kuryą najbardziej i największe dla jej utworzenia ponieśli ofiary.

Oba stronnictwa demokratyczne, z powodów zasadniczych, popierają ludowców. Rusini zgadzają się również bez trudności na zniesienie tej kuryi, tembardziej, że z niej mogliby wychodzić moskalofile. Wreszcie obie grupy konserwatywne wschodnio-galicyjskie oświadczają, że do utrzymania tej kuryi nie przywiązują większego znaczenia. To stanowisko centrum i autonomistów tłumaczy się dwiema okolicznościami: brakiem bezpośredniego interesu, ponieważ we wschodniej Galicyi z kuryi tej, tak czy owak, wyszliby sami Rusini, powtóre zaś chęcią dokuczenia stronnictwu krakowskiemu.

Przy tym postulacie mają więc ludowcy, posiłkowani przez obie partye demokratyczne i Rusinów, a przy życzliwej dla siebie neutralności obu grup konserwatywnych wschodnio-galicyjskich, do przełamania tylko opór partyi krakowskiej. Gdyby ostatecznie przyszło do porozumienia między ludowcami a konserwatystami krakowskimi co do zniesienia tej kuryi, wówczas wyłoniłaby się nowa kwestya rozdziału tych ośmiu mandatów. Co do tego istnieją rozmaite propozycye, które jednak dopóty nie mogą być brane pod rozwagę, dopóki samo zniesienie kuryi średniej własności nie będzie w zasadzie postanowione, aczkolwiek z drugiej strony także i z tem potrzeba się liczyć, że sposób rozdziału mandatów tej kuryi może mieć znaczny wpływ na samo jej zniesienie.

Drugim równie ważnym i trudnym problemem jest stosunek narodowościowy członków Wydziału krajowego. Projekt rządowy i stronnictwa polskie domagają się, aby w Wydziale krajowym było sześciu członków Polaków, a dwóch Rusinów, przy jednym głosie marszałka. Rusini opierają się przy postanowieniu marcowego kompromisu, wedle którego ma być pięciu Polaków i dwóch Rusinów przy dwóch głosach marszałka. Kwestya bardzo trudna, aczkolwiek na oko drobna. Geneza jej jest następująca:

Kiedy układano kompromisowy projekt reformy, przyjmowano z góry stosunek sześciu do dwóch, ale marszałek ówczesny śp. St. Badeni, kierując się właściwą sobie zasadą oszczędności, zaproponował stosunek pięciu do dwóch jako — tańszy. Stosunek ten ostatecznie przyjęto w kompromisie. Dopiero później, kiedy stronnictwa „antibloku“ zaczęły zwalczać cały projekt, wysunęły one kwestyę tego stosunku jako jeden z najsilniejszych swoich argumentów przeciw projektowi, twierdząc, że przy zachowaniu tego stosunku Wydział krajowy mógłby łatwo uledz radykalizacyi, ponieważ dwaj Rusini, połączeni z dwoma Polakami, wybranymi w kuryi wiejskiej, mieliby większość w Wydziale.

Ewentualności tej starano się wprawdzie zapobiedz przez dodanie marszałkowi drugiego głosu, co wyrównałoby szanse, ale także i temu sprzeciwiły się stronnictwa „antibloku“, ponieważ zdaniem ich nie można marszałka stawiać ciągle w trudnem położeniu oświadczania się przeciw ewentualnej większości Wydziału. — W gruncie rzeczy chodziło i chodzi o to „antiblokowi“, a przedewszystkiem podolskiej jego części, aby mieć zawsze swego przedstawiciela w Wydziale, co przy pięciu członkach polskich nie byłby możliwem, ponieważ dwóch członków wybierac ma kurya wiejska, tyluż miejska, a na konserwatystów przypadłby jeden, któryby musiał chyba być kolejno wybieranym raz z pośród zachodnich, drugi raz z pośród wschodnich konserwatystów.

Obecnie wszystkie inne stronnictwa polskie akceptowały to żądanie „antibloku“, uważając je słusznie za narodowo ze wszech miar uzasadnione. Rusini natomiast upierają się przy stosunku 5:2, jako maksymalne ustępstwo ze swej strony, dopuszczając jedynie p o w i ę k s z e n i e liczby członków Wydziału w tym samym stosunku, więc n. p. 8:3. W odpowiedzi na argument, że przy dwóch głosach marszałka stosunek w zasadzie jest zawsze 6:2, że więc wobec tego chodzi tylko niejako o „ucieleśnienie“ tego drugiego głosu marszałka (tak kwestyę postawił na komisyi nam. Korytowski) odpowiadają, że „ucieleśnienie“ to jest zbyt — cielesne, ponieważ ósmy członek otrzyma osobny departament i ósmą część administracyi kraju, czegoby drugi głos marszałka „nieucieleśniony“ otrzymać nie mógł, powtóre, że marszałka mianuje cesarz, że więc nie ma on charakteru wyłącznie narodowo-polskiego, podczas gdy ten ósmy członek Wydziału byłby przedstawicielem wyłącznie interesu polskiego.

Mimo te wszystkie argumenta jednak zdaje się, że **Rusini nie czyniliby z tej całej kwestyi „casus belli“, gdyby w innych sprawach zdołali urzeczywistnić swoje żądania.**

O budowę kanałów.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 grudnia.

Posłowie A n g e r m a n n, K ę d z i o r i poseł miasta Wiednia F r i e d m a n n udali się wczoraj do ministra handlu S c h u s t e r a na konferencye w s p r a w i e k a n a ł ó w. Poseł Friedmann przyłączył się w tej sprawie do posłów polskich, ponieważ stoi na stanowisku, że między kanałami galicyjskimi a kanałem Dunaj-Odra zachodzi n a j ś c i ś l e j s z y z w i ą z e k i że należy obie te sprawy r ó w n o r z ę d n i e traktować.

Na konferencyi u ministra handlu omawiano sprawę ewentualnego wybudowania c a ł e g o s y s t e m u k a n a ł ó w przy pomocy kapitału prywatnego, i roztrząsano różne wniesione już w tym kierunku oferty.

Minister handlu S c h u s t e r, który uznał konieczność budowy kanału Dunaj-Odra, jako głowy całego systemu kanałowego, wskazał na p a r l a m e n t a r n e t r u d n o ś c i, ponieważ ustawa z roku 1901 przewiduje tylko budowę kanału przez państwo. Należałoby więc nowelę kanałową zmienić w tym kierunku, aby umożliwić budowę kanałów t a k ż e p r z y p o m o c y k a p i t a ł u p r y w a t n e g o.

Posłowie A n g e r m a n, K ę d z i o r i obecny na konferencyi minister D ł u g o s z wskazali, że w budowie dróg wodnych w Galicyi nastąpił z u p e ł n y z a s t ó j i że rząd powinien się starać się o p o n o w n e podjęcie przerwanych robót i o energiczne ich przeprowadzenie.

W konferencyi u ministra handlu wziął udział także kierownik dyrekcyi budowy dróg wodnych, radca dworu H e r b s t. — Konferencya zakończyła się oświadczeniem ministra handlu, że przedłoży sprawę Radzie ministrów.

Pragmatyka służbowa zapewniona.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 grudnia.

Jak donosi jedna z korespondencyj, u prezydenta ministrów hr. S t u e r g k h a zjawiła się wczoraj deputacya c z e s k i e j s ł u ż b y p o c z t o w e j i wyraziła obawę co do tego, czy pragmatyka służbowa z powodu onegdajszego głosowania w Izbie posłów uzyska sankcyę.

Hr. S t u e r g k h oświadczył, jak ta korespondencya donosi, że p l a n f i n a n s o w y b ę d z i e n a c z w a r t k o w e m p o s i e d z e n i u I z b y z a ł a t w i o n y. Rząd co prawda trwa przy łączności planu finansowego z pragmatyką służbową, jednakże może już dziś zapewnić, że p r a g m a t y k a n a w s z e l k i w y p a d e k b ę d z i e a k t y w o w a n ą 1 s t y c z n i a 1914, z mocą obowiązującą w s t e c z o d 1 w r z e ś n i a 1913. Dr Stuergkh prosił deputacyę, aby wpłynęła na kolegów w tym duchu, aby nie zaszły żadne wydarzenia, któreby mogły pozbawić urzędników sympatyi ludności.

Żywiec — Saybusch.

(Telefonem.)

Wiedeń, 12 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi R a d y **k o l e j o w e j** toczyła się dyskusya z powodu wniosku posła G u e n t h e r a o usunięcie wyłącznej oficyalnej „nazwy“ Żywiec i nadania tej stacyi nazwy „Ż y w i e c-S a y b u s c h“, aby w przyszłości umieszczono na stacyi o b i e n a z w y.

Wnioskodawca uzasadniał ten wniosek tem, że nazwa stacyi Żywiec jest „niezrozumiała“ dla turystów pruskich. Należałoby już na dworcu w Dziedzicach umieścić nazwę „Ż y w i e c-S a y b u s c h“.

Energicznie wystąpił przeciw temu wnioskowi p. B a t t a g l i a, który prosił wnioskodawcę, aby troskę o rozwój ruchu turystycznego w Galicyi p o z o s t a w i ł G a l i c y i s a m e j, albowiem wedle teoryi Guenthera polscy turyści powinniby żądać zmiany nazwy różnych miejscowości n i e m i e c k i c h.

Po dłuższej dyskusyi wniosek Guenthera p r z y j ę t o. (Skandal! Przyp. red.) Sprawa ta wejdzie jutro na porządek dzienny plenarnego posiedzenia Rady kolejowej, gdzie niezawodnie wywoła żywą dyskusyę. (Nie potrzebujemy dodawać, że uważamy za rzecz wykluczoną, aby Prusacy mieli zmieniać nazwy miejscowości w naszym kraju. Przyp. red.)

Oświadczenie nowego gabinetu francuskiego.

(Tel. „N. Ref.)

Paryż, 12 grudnia.

Po odczytaniu deklaracyi nowego gabinetu (Obacz telegram w numerze porannym z dnia dzisiejszego. Przyp. Red.), nastąpiła dyskusya. Prezydent gabinetu, D o u m e r g u e, omawiając sprawę trzyletniej służby wojskowej, oświadczył, że ustawa wojskowa zostanie przeprowadzoną, ale że czas trwania obowiązku wojskowego n i e j e s t d o g m a t e m i że przyrzeczenia, dane demokracyi, będą dotrzymane.

Następnie Izba 293 przeciw 137 przyjęła pierwszą część porządku dziennego dep. P a i n l é v e g o. Porządek ten wyraża ufność, że rząd, opierając się w y ł ą c z n i e n a w i ę k s z o ś c r e p u b l i k a ń s k i e j, uprawiać będzie politykę reform republikańskich. — Dep. L e f e b r e zgłosił wniosek dodatkowy, wzywający rząd, by nie dopuścił do żadnej zagranicznej pożyczki, aż Izba uchwali pierwszeństwo dla wydatków wojskowych. Prezydent gabinetu wykazuje, że wniosek Lefebre'a zawiera w sobie wyrazy nieufności do rządu. Wniosek ten odrzuciła Izba, a przyjęła poparty przez rząd wniosek dodatkowy G i o u x a, że Izba zdecydowaną jest zarezerwować środki kraju dla potrzeb narodowych 530 głosami przeciw 20, zaś cały porządek dzienny P a i n l é v é g o p r z y j ę t o potem 302 przeciw 141. — Następne posiedzenie w poniedziałek.

Bethmann-Hollweg.

Po znanem burzliwem posiedzeniu parlamentu niemieckiego w zeszłym tygodniu, na którem z powodu zajść w Saverne uchwalono ogromną większością głosów dla kanclerza, Bethmann Hollwega, votum nieufności, i po konferencyi jaką w tej samej sprawie kierownik polityki niemieckiej odbył z Wilhelmem II w Donaueschingen, oczekiwano z wielkiem napięciem mowy kanclerskiej, zapowiedzianej podczas dyskusyi budżetowej.

Kto jednak spodziewał się, że Bethmann-Hollweg z zeszłotygodniowej uchwały parlamentarnej wysnuje konsekwencye i poda się do dymisyi, ten doznał zawodu. Już przed rozpoczęciem dyskusyi budżetowej przeważała powszechnie opinia, że centrum i stronnictwo narodowo-liberalne cofają się na całej linii ze stanowiska opozycyjnego, jakie w zeszłym tygodniu zajęły z powodu zajść w Saverne. — W opozycyi pozostali tylko Polacy, socyaliści i niezupełnie pewni wolnomyślni. Z tak liczebnie słabą opozycyą Bethmann-Hollweg poważniej już liczyć się nie potrzebował, chybaby chwycono się takich środków, jakiemi posługują się Rusini w wiedeńskiej Radzie państwa, co jednak w parlamencie niemieckim jest zupełnie wykluczone. Dodać wreszcie należy, że sytuacyę ułatwiła kanclerzowi interwencya cesarza w konflikcie pomiędzy władzą wojskową, a cywilną w Alzacyi i Lotaryngii. Pośrednictwo cesarza okazało się tym razem dość szczęśliwem, albowiem nietylko pułk, w którym służyli pułkownik Reuter i porucznik Forstner, został przeniesiony z Saverne, ale nadto cesarz zapewnił zarówno kanclerza, jak namiestnika Alzacyi, hr. Wedela, że konstytucya w przyszłości będzie w Alzacyi i Lotaryngii w całej pełni przestrzeganą. Oprócz tego Wilhelm II zapewnił swego kanclerza, że jak dotąd, tak i dziś ma do niego jak najzupełniejsze zaufanie.

Bethmann-Hollweg, mając poparcie cesarskie, wystąpił tem śmielej i pewniej siebie w parlamencie. W mowie swej nie wspomniał nawet o

---

JERZY ŻUŁAWSKI.

PROFESOR BUTRYM

Powieść współczesna.

(Z cyklu: „Laus feminae“).

10 (Ciąg dalszy.)

Wychodząc przed wieczorem z pracowni, Butrym nie umiał sobie jasno zdać sprawy, czy czy spotkanie z Firdussim było rzeczywistością, czy snem jakimś niepojętym. Zwłaszcza, że pamiętając najdrobniejsze szczegóły długiej z nim rozmowy, nie mógł sobie absolutnie przypomnieć tego prostego faktu, kiedy i jak wyszedł ten przedziwny gość od niego?

Drażniło go to wszystko w najwyższym stopniu i wreszcie zaczął przypuszczać, że miał do czynienia z szarlatanem, który mu jakąś sztuką hypnotyczną zaćmił mózg. Zły był na siebie z powodu okazanej — jak myślał teraz — łatwowierności i obiecywał sobie Firdussiego przy najbliższej sposobności zdemaskować, albo — co najlepiej — wcale więcej z nim nie mówić. Z drugiej strony jednak nawet wbrew woli przyznać musiał, że to, co dziś usłyszał od tego człowieka, było nadzwyczajne i poprostu niepojęte. Naprzód to wykrycie błędu w jego obliczeniach, dokonane niejako palcami tylko, a potem te rewelacye niesłychane, dotyczące słońc i gwiazd i światów, tajemnice zawrotne, wypowiadane głosem spokojnym. lekliwym, jakgdyby sennym, tajemnice, których sam mówiący dobrze nie rozumiał i był jakby onieśmielony tem, że je wypowiada...

Rozmyślając tak, doszedł do uniwersytetu i chciał go właśnie minąć, zdążając ku domowi, gdy naraz zabrzmiał za nim głos:

— Dobry wieczór panu, panie Mieczysławie!

Odwrócił się i dostrzegł Śniegockiego, który właśnie z gmachu uniwersyteckiego wychodził. Wyciągnął radośnie rękę ku niemu.

— Sam los mi pana zsyła!

— O! cóż takiego?

Butrym wziął go pod ramię i szedł przez pewien czas, milcząc. Wreszcie zaczął mu opowiadać o przedziwnem spotkaniu w swojej pracowni.

Młody fizyolog spoważniał, słuchając opowiadania.

— Nie rozumiem tego wszystkiego, —rzekł w końcu — ale to pewna, że jest tu coś więcej niż zwykła szarlatanerya. Ale co?

— Właśnie tego jestem ciekaw, — rzekł Butrym.

Szli w stronę Wisły, rozmawiając.

— Czy nie przeprawi się pan ze mną na Dębniki?, — zagadnął Śniegocki około mostu. Tak mnie zajęło to, co pan mówi...

— Późno jest, — odparł profesor, spoglądając na zegarek, — a mnie czeka żona pewno z kolacyą. Więc, choć się panu odemnie już oddawna należy wizyta, niech pan raczej zawróci i pójdzie ze mną. Zjemy, co będzie, a potem pogadamy. Mam dzisiaj wieczór wolny.

— Nie odmawiam. Poza przyjemnością, jaka mam z pańskiego towarzystwa, lubię pański dom, bo jest spokojny, cichy, jasny, i znać że jest dobrze ludziom, którzy w nim mieszkają. Jeślibym kiedy w życiu popełnił to, epidemicznie zresztą grasujące szaleństwo i ożenił się, to chciałbym trafić tak jak pan i znaleźć kobietę do pańskiej żony podobną.

— No, no, — zaśmiał się Butrym trochę wymuszenie, — dajże pan pokój, bo będę zazdrosny!

— Musiałby pan w takim razie o cały świat być zazdrosnym, bo wszyscy wielbią panią Zośkę — w najgłębszym zresztą i najszczerszym szacunku.

Mimowolne, zaledwie dosłyszalne westchnienie, wydarło się z ust Butryma; zaczął mówić o rzeczach obojętnych i codziennych, o pogodzie, o wykładach uniwersyteckich, o zbliżającej się zimie...

Śniegocki zapraszał Butrynową przy kolacyi:

— Musi mnie pani kiedy odwiedzić wraz z mężem...

— Dlaczego koniecznie wraz z mężem? — żartowała pani Zośka. — Czyż nie mogę przyjść sama?

— Madame — skłonił się z komiczną przesadą — wdzięczny byłbym niesłychanie, ale jako kawaler...

— A cóż to ma do rzeczy?

— Zaraz, jeszcze nie skończyłem. Otóż jako, że jestem człek samotny a panią wielbię niesłychanie, więc niezupełnie sobie dowierzam.

— Och! byłem ja sobie dowierzała, to z pańskiego niedowierzania nic już z pewnością nie będzie!

— A widzi pan! — wtrącił Butrym, dotąd milczący — to panu oddała!

— Jak zwykle dostałem po uszach. Ale ostatecznie nie o to idzie. Niech mnie pani rzeczywiście kiedy odwiedzi, a zobaczy pani zupełnie nowy rodzaj gospodarstwa. Może pani odemnie coś nie coś skorzysta.

— Czy sądzi pan, że ja nie jestem dobrą gospodynią.

— Mam pewne wątpliwości w tym względzie — śmiał się — ale choćby pani była i najlepszą, to tego pani nie potrafi, co ja.

— Cóż to za cuda?

— Rzeczywiście cuda. Jestem z natury skąpy. Zresztą muszę, bo ta docentura... coś nie bardzo tego..., a wie pani, że co roku wyjeżdżam trochę powłóczyć się po świecie, więc trzeba coś na to odłożyć...

— Zatem system oszczędnościowy?

— Znacznie więcej! Wynalazłem osobną metodę. Sposób uproszczonego prowadzenia domu.

— Jakże to?

— Naprzód nie trzymam służącej, ani-cego.

—Sprząta pan sam?

— Ani mi w głowie! Od czego zasada naturalnego uwarstwienia przedmiotów?

— Cóż to ma znaczyć?

— Zaraz. Czy pani nie uważała, że tak zwane porządkowanie jest właściwie najstraszniejszą ruiną i ponadawaniem przedmiotom codziennego użytku takich położeń, w jakich ich właściwie wcale używać nie można?

— Tego nie uważałam nigdy.

— Ale ja za to — wtrącił znów Butrym ze śmiechem. — Porządki na mojem biurku, po których niczego na właściwem miejscu znaleźć nie mogę, są poprostu moją zmorą!

— Otóż daruje pani, ale w tym wypadku przyznaję słuszność profesorowi. Wedle zasady naturalnego uwarstwienia przedmiotów, każda rzecz znajduje się tam, gdzie jej się używało, czyli w miejscu najwłaściwszem. Nadto przedmioty więcej używane — przez naturalny bieg wypadków — na wierzchu, rzadziej — pod spodem.

— Ładny tam chaos musi być w pańskiem mieszkaniu!

— Nie jest tak źle. Trzeba tylko mieć zasady, a nie zbyt wiele rzeczy w domu. Drugą zasadą moją jest kuchnia skommasowana i ujednostajniona...

— O, niech mnie pan tego nauczy! Obeszłabym się wtedy może bez kucharki, która jest przekleństwem życia tak zwanej gospodyni.

— Moja zasada wyklucza wprost istnienie kucharki! Przedewszystkiem gotuję kolacyę sam. Aby oszczędzić niepotrzebnej straty energii na wymyślanie menu, jem codziennie to samo, mianowicie kaszę. Teraz niech pani pomyśli, siedm razy na tydzień kaszę gotować. To jest po prostu straszne! Wobec tego kommasuję tę sprawę i gotuję kaszę w poniedziałek na cały tydzień odrazu.

(C. d. n.)

zajściach w Saverne i o votum nieufności, jakie z tego powodu otrzymał. Natomiast oświetlał obszernie różne kwestye polityki zagranicznej, o których jednak nic nowego nie powiedział. Pod tym względem mowa kanclerza niemieckiego była mdłą i bladą. Niemcy, jego zdaniem, żyją w najlepszej zgodzie, a nawet przyjaźni, z całą Europą. Po ukończeniu wojen bałkańskich — oświadczył pomiędzy innemi — pokojowi europejskiemu nie zagraża zgoła żadne niebezpieczeństwo. Podczas przesilenia bałkańskiego Niemcy energicznie(?) popierały swoich sojuszników. A jeżeli przyszło do różnicy zdań pomiędzy polityką berlińską i wiedeńską z powodu pokoju bukareszteńskiego, to fakt ten w niczem nie osłabił dobrych i serdecznych stosunków, panujących pomiędzy dwoma sprzymierzonemi mocarstwami. Z Anglią cesarstwo niemieckie żyje na dobrej stopie, przyjazne i znakomite stosunki niemiecko rosyjskie wyświadczyły i wyświadczają koncertowi europejskiemu bardzo dobre usługi, do czego znów przyczyniły się poprawne stosunki pomiędzy Rzeszą a republiką francuską.

Oto treść długich, przeszło godzinę trwających wywodów Bethmana Hollwega. W parlamencie mowa jego przyjęta została bardzo chłodno i tylko stronnictwa konserwatywne od czasu do czasu nieco żywiej ją oklaskiwały, w prasie zaś podnosi się przeciwko kierownikowi niemieckiej polityki zagranicznej zarzut ogromnego optymizmu politycznego. Ale kanclerz wcale nie zraził się chłodnem przyjęciem mowy budżetowej w Izbie, a również dość obojętne są mu pewnie zarzuty i ataki prasy. Jemu chodziło głównie o ostateczne załatwienie konfliktu, który powstał z powodu wypadków w Saverne. I aczkolwiek wiedziano, że kanclerz miał poparcie cesarskie i że strony centrum i narodowych liberałów nie grozi mu już żadne niebezpieczeństwo, przecież z dużem napięciem oczekiwano przemówienia reprezentanta partyi socyalistycznej. Wystąpił też w jej imieniu poseł Scheidemann, były pierwszy wiceprezydent parlamentu i dziś, po śmierci Bebla, nie nominalny wprawdzie, ale faktyczny kierownik partyi. Oddać mu trzeba sprawiedliwość, że z zadania swego dobrze się wywiązał. Nie wdając się wcale w ocenę i krytykę wywodów kanclerskich, dotyczących polityki zagranicznej, które nazwał „wykrętnem kołtuństwem", za co go prezydent powołał do porządku, odmówił „kanclerzowi, zdyskredytowanemu dwukrotnem votum nieufności, prawa reprezentowania polityki zagranicznej Niemiec wobec zagranicy".

Zarzut ogromnie ciężki. Ale Bethmann-Hollweg uśmiechnął się tylko, zabrał natychmiast głos i w stosunkowo bardzo krótkiem przemówieniu oświadczył, że z powodu „tak zwanego" votum nieufności nie podał i nie poda się do dymisyi. Kwestya bowiem mianowania ministrów i ich usuwania jest wyłączną atrybucyą korony. Żadna uchwała parlamentu tego stanu w Niemczech zmienić nie może, a on (kanclerz) oprze się stanowczo wszelkim próbom ograniczenia praw cesarskich i nie dopuści, aby władza monarchy poddaną była pod jarzmo socyalistów.

Oświadczenie to, pod względem dobitności i jasności nie pozostawiające chyba nic do życzenia, równa się zupełnemu zlekceważeniu zeszłotygodniowej uchwały parlamentu. Ale Bethmann-Hollweg mógł sobie na to pozwolić i w nagrodę za to śmiałe podkreślenie praw korony uzyska prawdopodobnie, jak powszechnie przypuszczają, tytuł hrabiowski, za którym ten kanclerz-filozof podobno ogromnie tęskni.

Na wszelki sposób Bethmann nie ma chyba najmniejszego powodu do niezadowolenia z zakończenia całej afery. Natomiast ze szczerą radością powiedzieć może, że potulniejszego parlamentu od niemieckiego (z jednym chyba wyjątkiem Wiednia) nie ma na globie ziemskim.

Rozłam w P. S. L.

Rozłam w Polskiem Stronnictwie Ludowem przybiera z każdym dniem konkretniejsze kształty. Ważnym dokumentem, ten rozdział stwierdzającym, jest ukazanie się w Krakowie pierwszego numeru tygodnika p. t.: „Piast", który ma być organem Stronnictwa Ludowego — wyłączającego pośrednio posła Stapińskiego. Artykuł wstępny, programowy, tego organu, podpisali posłowie: Angerman, Banaś, Bardel, Biały, Bojko, Długosz, Jachowicz, Jedynak, Łaskuda, Kędzior, Krężel, Serczyk, Siwula, Średniawski, Rey, Ruebenbauer, Rusin, Tetmajer i Witos. Jako redaktor naczelny podpisał nowy tygodnik, ozdobiony piękną winietą Włodzimierza Tetmajera, Jakób Bojko. Jako „wydawca" wymienione jest „Ludowe Towarzystwo wydawnicze".

W „Słowie wstępnem do Czytelników" tłómaczą podpisani pod niem posłowie, że pragną wyjść poza łamy polemiki politycznej, uprawiawianej dotychczas w „Przyjacielu Ludu", który nadto, będąc „własnością prywatną, a nie stronnictwa" nie spełnia zadania, jakie stawia sobie stronnictwo. Program polityczny określono tutaj w sposób następujący:

„Szanować chcemy wszystkie stany i narodowości, ale pod warunkiem, jeżeli i one nawzajem szanować nas będą, nie tylko słowem, ale czynem. Od kolebki staliśmy i stoimy przy wierze św. katolickiej, a z duchowieństwem chcemy żyć w zgodzie obopólnej, jednakże w sprawach politycznych będziemy mieć własny pogląd i zdanie.

„Do tak zwanych obszarników, czyli konserwatystów, nie mamy żadnego uprzedzenia, ale w praktyce dotychczasowej, w życiu politycznem dzielimy ich na dwie kategorye. Na takich, co z dziecinnym uporem chcą konserwować swoje dawniejsze wpływy polityczne i przywileje i na takich, którzy z wolą czy nie z wolą, mają w tym względzie trochę inszy pogląd.

„Łatwo zrozumieć nasze stanowisko i sympatye do pierwszych i do drugich. Polemiki z przeciwnikami, których zapewne nam nie braknie, nie życzymy sobie, ale się jej i nie ulękniemy. Rzeczowa, spokojna i życzliwa krytyka nie tylko nam, ale nawet całemu narodowi i jednostkom rozumnym często się przydać może".

Równocześnie toczy się w kraju, po wsiach i miastach, ożywiona agitacya przeciw p. Stapińskiemu i zwolennikom jego z jednej, — a przeciw nowemu kierunkowi, godzącemu w kierownictwo Stapińskiego w stronnictwie, z drugiej strony. Nie podobna przytaczać szczegółowo przebiegu tych wszystkich wieców. Więc wspominamy tylko, że przeciw Stapińskiemu i tow. odbyły się w ostatnich dniach następujące wiece:

W Tarnowie odbyło się posiedzenie tamtejszego klubu P. S. L. pod przewodnictwem p. Chcinka. O sytuacyi politycznej i zmianach w kierownictwie P. S. L. referował prof. Dubiel. Zgromadzenie wyraziło zadowolenie z dokonanej ewolucyi w stronnictwie i uchwaliło popierać i rozszerzać wydawnictwo „Piast".

W Tarnobrzegu odbyło się 7 b. m. zebranie obszerniejszego komitetu P. S. L. i delegatów gminnych w liczbie około 250. Zabierali głos: pos. Lasocki, Grzywacz, Rychel, Łącki, Bernat, Kucharski, Tworek, Gładyszek, dr Leman, nadinżynier Bochniak i inni. Powzięto uchwały, aprobujące dokonane w stronnictwie zmiany, wyrażono zaufanie posłowi Lasockiemu i delegowano do komitetu powiatowego w miejsce p. Dudeka, który wyjechał z powiatu, p. Benedykta Łąckiego.

W Pilźnie odbył się, zwołany przez posła hr. Reya, 8 b. m. wiec z powodu ostatnich wydarzeń w P. S. L. Przewodniczył pos. Staniszewski, sekretarzował Fr. Kolbusz, referował pos. Rey. Zgromadzenie, po bardzo ożywionej dyskusyi, przyjęło „z zadowoleniem" zmiany, dokonane w ostatnich czasach na stanowiskach naczelnych stronnictwa, wyrażono posłom Reyowi i Krężlowi zaufanie i wezwano posła Stapińskiego, aby zaniechał dalszej walki przeciw większości stronnictwa i dalszy bieg wypadków pozostawił czasowi.

Sprawozdania z wieców, urządzanych w kraju przez zwolenników posła Stapińskiego, wywołują na ogół wrażenie, że agitacya za dotychczasowym przywódcą stronnictwa nie jest tak żywiołową, jakby to w interesie Stapińskiego leżało. — Z kilku zgromadzeń tego rodzaju wymieniamy wiec, który odbył się 8 b. m. w Krośnie, środowisku okręgu wyborczego posła Stapińskiego. Przewodniczył wiceburmistrz m. Krosna Krukierek, w dyskusyi zabierali głos: burmistrz m. Korczyny p. Michał Mięsowicz, pp. Szubra Franciszek z Suchodoła, Jan Nawrocki z Odrzykonia, Franciszek Szmyd z Krościenka, Szymon Uljasz z Wrocanki, Józef Wdowiarz z Rogów i kilkunastu innych.

Zgromadzenie wyraziło jednomyślnie votum zaufania dla posła Stapińskiego, wezwało go, aby walczył dalej o prawa ludu i wyraziło ubolewanie „z powodu zajęcia przez część posłów ludowych wrogiego wobec posła Stapińskiego stanowiska, tem więcej, że fakt ten nastąpił w chwili, gdy Sejm ma nadać ludowi nowe prawa i gdy zwartość stronnictwa ludowego szczególniej jest konieczną".

Z życia Polonii wiedeńskiej.

(Korespondencya „N. Reformy").

Wiedeń, 9 grudnia.

(wb.) Mnogość stowarzyszeń polskich, jakie powstały w latach ostatnich w Wiedniu, utrudnia przegląd ich działalności. Zróżniczkowana społecznie i towarzysko Polonia wiedeńska, rozdrobniła się na liczne, odrębne stowarzyszenia, które wiodą żywot w sobie zamknięty. Minęły, zdaje się, niepowrotnie czasy, kiedy „Ognisko", „Biblioteka", „Strzecha" i „Siła" były jedynymi reprezentantami tutejszej kolonii polskiej. Objawu tego nie należy opłakiwać, jak się to często dzieje; przeciwnie z uznaniem można podnieść, że przy tak wielkiej ilości stowarzyszeń każdy przybysz naddunajski łatwiej może znaleść odpowiednie dla usposobień swych środowisko i trudniej podda się germanizującym wpływom otoczenia.

W jesieni stowarzyszenia wdrażają ruch bardziej ożywiony. Poza zwykłemi zebraniami towarzyskiemi urządzane bywają uroczyste wieczorki pamiątkowe, mające cele reprezentacyjne i agitacyjne na rzecz stowarzyszenia. Wieczorki, cieszące się rozgłosem ustalonym i ściągające największą ilość uczestników dają: „Ognisko" stowarzyszenie akademickie polskie; „Strzecha" towarzystwo ogólno polskie i Koło im. „Maryi Konopnickiej" T. S. L.

Ku czci ks. Józefa Poniatowskiego urządziło w ostatnim tygodniu listopada „Ognisko" uroczystą akademię. Z produkcyj artystycznych godzi się z uznaniem podnieść wykonane przez chór „Ogniska" pod batutą p. Bojanowskiego: Szopskiego: Hasło; Beethovena: Hymn do nocy; Nowowiejskiego: Hasło do słów Konopnickiej i Haendla: W górach. Pp. Drozd, Loebl, Massarik i Wolanek odegrali nader udatnie Szarwenki: kwartet, a sam p. Wolanek, sympatyczny skrzypek polski, dał Czajkowskiego: „Serenade melancholique" i Nowaczka „Perpetuum mobile". Krakowianka p. Ina Korab oddeklamowała z wielkiem powodzeniem Konopnickiej: „A gdy poszedł król na wojnę" i Mickiewicza: fragment z „Konrada Wallenroda". Miłą niespodzianką wieczoru było pojawienie się na estradzie panny Zofii Zdziennickiej, cytrzystki, która przybyła z Warszawy, aby odegraniem koncertu Lerchégo wznowić sympatye, jakiemi wybitną tą artystkę otacza kolonia wiedeńska. Produkcye artystyczne wieczoru przeplatały przemówienia pp. Tańskiego, Jakubowskiego, Mistata i jednego z poetów parlamentarnych.

Ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego towarzystwo „Strzecha" urządziło 26 z. m. wieczór w sali gmachu giełdy. I na tym wieczorze produkował się chór akademickiego stowarz. „Ognisko"; dr Juliusz Haraschin oddeklamował jak zawsze podniośle „Modlitwę Konrada" z Wyspiańskiego „Wyzwolenia". P. Józef Cetnar wykonaniem fantazyi Wieniawskiego dał się poznać jako wybitny talent skrzypacki; wreszcie panna Marya Tewinn, uczenica profesora śpiewu w konserwatoryum wiedeńskiem p. Horbowskiego wykonała przepięknie Moniuszki: „Znaszli ten kraj", Galla: „Serenadę" i Masseneta recytatyw i aryę z opery „Herodyada".

Ruchliwe Koło im. Maryi Konopnickiej T. S. L. pod przewodnictwem posła Wróbla i wiceprezesa Mistata urządziło 4 b. m sali kupieckiej przy Johannesgasse uroczysty obchód listopadowy. Po zagajeniu posła Wróbla dano dramat Rydla: „Na zawsze". Amatorowie: p. Daszkiewiczówna, dr Zacharski, Janikowski i Roliński wykonali role: żony, księdza, służącego i męża nader poprawnie, a żywe oklaski były objawem uznania podjętych trudów. Koło im. Maryi Konopnickiej pozostające w związku z krakowskiem T. S. L., zasługuje na szczególne poparcie całego społeczeństwa polskiego, ze względu na wydatną pracę oświatową, jaką podjęło na gruncie wiedeńskim.

Kronika powstania 1863-64 roku.

12 grudnia.

Cofnąwszy się z Dubienki, zaatakowani ponownie w Kładniowie (Wołyń), Zaremba i Poniński uchodzą na południe.

Kronika.

Kraków, 12 grudnia.

Słota. Przeglądając biuletyny meteorologiczne w obcych dziennikach, przekonamy się, że w całej Europie środkowej powietrze jest mniej lub więcej słotne. Doniesienia brzmią zwykle w ten sposób, że w górach pada śnieg, a w dolinach deszcz. Tak dzieje się u nas od pewnego czasu. — Kraków „cieszy się" już od trzech dni deszczem, gdy z Zakopanego doniesiono dzisiaj, że spadł tam „suchy" śnieg. Suchość śniegu jest dowodem, że w Zakopanem panuje mróz. My tymczasem nie możemy rozstać się z kaloszami i parasolami, co gorsze, z katarem. — Są to zwykłe przypadłości czasu przejściowego pomiędzy jesienią a zimą.

„Czarna kawa" dziennikarska w wielkiej sali hotelu Pollera przyniesie w niedzielę felieton tygodniowy, pióra jednego z dziennikarzy krakowskich, oraz szereg popisów deklamacyjno-wokalnych. Między innemi przyrzekli łaskawy współudział artyści naszej sceny pp. Mila Kamińska i Wacław Nowakowski.

Z teatru miejskiego. Sobotnia krotochwila znanej spółki autorskiej M. Hennequin'a i Bilhaud „W jaskini lwa", pobudza do tak serdecznej wesołości, że powinna zdobyć sobie takiesame powodzenie, jak ulubiona krotochwila tegosamego autora: „Pani prezesowa". Hennequin tak umiejętnie spiętrza sytuacye jedne zabawniejsze od drugich, tak zręcznie żongluje dowcipem i tak szczerą posiada tajemnicę komizmu, że można go istotnie nazwać „mistrzem farsy". Główne role w nowej jego krotochwili objęli pp. Kamiński, Pancewiczowa, Siemaszko, Bończa, Noskowski, Nowakowski Zygm. i w. i.

Nowy tramwaj w Krakowie. Dnia 18 b. m. odbędzie się w Krakowie komisya celem odebrania wybudowanych nowych linij tramwajowych. Ruch normalny na tych liniach rozpocznie się już 20 b. m. Ceny biletów jazdy na razie na nowych liniach nie będą podwyższone.

Gość z Serbii w Krakowie. Bawi od dwóch dni w Krakowie dr Roman Dallmajer, starszy lekarz sztabowy serbski, Polak, uczestnik powstania w 1863 i żołnierz z pułku Żuawów oraz autor w roku zeszłym wydanych „Moich wspomnień z 1863—4". Jako lekarz praktykuje dotąd w Obrenowacu.

Bal rabczański odbędzie się dnia 28 stycznia. Datę tę uchwalił komitet na posiedzeniu, które się odbyło onegdaj w mieszkaniu p. Stanisławowej Tarnowskiej. Panie z komitetu rozebrały już prace i rozpoczną w przyszłym tygodniu składanie wizyt.

Z uniwersytetu. Pp. Andrzej Oleś z Iwonicza, w Galicyi i Stanisław Zapałowicz z Krakowa, otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów prawa.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta m. dr Szarskiego. Komisya wysłuchała sprawozdania naczelnika administracyi akcyzy o rozwoju fabryki lodu, poczem — ze względu na zamknięcie rachunkowe, wykazujące niedobór, podrożenie robotnika, węgla i t. p. — uchwaliła uregulowanie cen lodu sztucznego od 1 stycznia 1914 a mianowicie: Zarząd fabryki ma pobierać a) za słup lodu (25 kg.) loco rzeźnia po 44 hal.; b) za słup lodu (25 kg.) z rozwozem dostarczamy przedsiębiorcom i przemysłowcom bez rąbania po 60 hal.; wreszcie c) za słup lodu (25 kg.) z rozwozem w detalicznej sprzedaży osobom prywatnym tak że z rąbaniem po 72 hal. względnie za pół słupa 36 hal. a za ćwierć słupa 18 hal.

Następnie załatwiła komisya cały szereg spraw administracyjnych, dotyczących rzeźni miejskiej i osobistych, dotyczących funkcyonaryuszów akcyzowych.

III koncert symfoniczny Tow. muzycznego (na Macierz śląską) odbędzie się dzisiaj, w piątek 12 b. m. o godz. 8 wiecz. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Starego Teatru (ul. Jagiellońska).

Ze stow. nauczycielek. Sekcya muzyczna urządza 14 b. m. o godz. 5 wieczorek muzykalno-wokalny w lokalu przy ul. Batorego l. 18 II p. Bilety dla członków i zaproszonych przez nich gości przy wstępie po 50 hal. Program: śpiew solowy, choralny, fortepian, oraz lekcya śpiewu choralnego, nowego typu, oparta na solfegio i rytmice. Dochód czysty na cele sekcyi muzycznej stow. nauczycielek.

Walne zgromadzenie T. T. N. W poniedziałek, 15 b. m., odbędzie się w sali Rady powiatowej (ulica Pijarska l. 1) doroczne walne zgromadzenie Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się w pół godziny później, bez względu na ilość obecnych członków.

Z Akademickiego Związku sportowego. Dnia 5 b. m. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Akad. Związku sport., na którem po przyjęciu sprawozdania Wydziału i udzielenia mu absolutoryum wybrano nowy wydział, w skład którego weszli: pp. Tadeusz Krzyżanowski jako prezes, Leopold Rudka I wiceprezes, Józef Grabowski II wiceprezes, Stanisław Bojanowski sekretarz, Adam Gadomski, Jan Gebethner, Roman Gredecki, Józef Łopaciński, Jadwiga Olesiówna, Adam Obrubański, Stanisław Stączek — wydziałowi.

Ustępującego kuratora p. prof. dra Morozowicza jakoteż prof. dra O. Bujwida i kol. Leop. Rudkego w uznaniu zasług, położonych dla rozwoju Towarzystwa Walne Zgromadzenie zamianowało przez aklamacyę członkami honorowymi.

Wieczór listopadowy. Uczniowie gimnazyum IV. urządzają w sobotę 13 b. m. o godzinie 6 w sali Klubu pocztowego (Lubicz 5) wieczorek ku uczczeniu 73 rocznicy powstania listopadowego. W programie słowo wstępne, deklamacya, chór, śpiew solo, ostatnia scena „Nocy Listopadowej". — Na zakończenie przemówi prof. Wilkosz.

Pożar. Wczoraj wieczorem wybuchł ogień w mieszkaniu Dawida Zippesa przy ul. Dwernickiego l. 5. Od pieca kaflowego zajęła się drewniana ściana. Ogień ugasiła miejska straż pożarna.

Nowa afera szpiegowska. Przed kilku dniami aresztowała policya pewnego mężczyznę pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi. Szczegóły tej nowej afery ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Zapiski policyjne. Wczoraj aresztowano zawodowego włamywacza 36-letniego Andrzeja Mateję za kradzież futra pewnemu przejezdnemu w hotelu Belvedere.

Z kraju.

Izdebnik, 10 grudnia. (Dzieje wiejskie ku czci księcia Józefa Poniatowskiego).

Staraniem grona nauczycielskiego w Izdebniku koło Kalwaryi Zebrzydowskiej odbył się piękny obchód stuletniej rocznicy śmierci księcia Józefa Poniatowskiego. Sylwetkę bohatera skreślił w dłuższem przemówieniu kierownik tutejszej szkoły p. Marfiak, który umiejętnie uprzytomnił licznym słuchaczom z pośród ludu wiejskiego ostatnie chwile życia księcia Józefa. Wykonawcami programu obchodu były dzieci szkolne w wieku do 14 lat. — Wykonanie poszczególnych punktów było bez zarzutu dzięki umiejętnemu i starannemu przygotowaniu, w czem główna zasługa kierownika p. Marfiaka i nauczyciela śpiewu p. Franciszka Migo, który przez utworzenie i prowadzenie dziecięcego chóru dowiódł dużego uzdolnienia w tym kierunku. Z pomysłowo dobranego programu wyszczególnić należy także przedstawienie obrazka scenicznego „Jeszcze Polska nie zginęła" i żywe obrazy w świetnym układzie p. Żych. z Krakowa. Obchód, urządzony w niedzielę, zyskał tak wielkie powodzenie, że część jego programu musiano powtórzyć następnego wieczoru.

Inicyatorom obchodu należy się szczere uznanie za przypomnienie ludowi tej rocznicy.

Bochnia, 10 grudnia. (Posiedzenie Rady miejskiej. — Budżet na rok 1914. — Budowa elektrowni miejskiej. — Reorganizacya policyi. — Różne.)

Dzisiaj odbyło się przy komplecie 24 radnych, pod przewodnictwem burmistrza dra Ferdynanda Maiss, posiedzenie Rady miejskiej, na którem po kilku interpelacyach, uchwalono budżet miejski na rok 1914. W roku 1913 dochody wyniosły 312.389 K, a rozchody 311.689 K; na rok przyszły przyjęto z małemi tylko zmianami budżet, przedstawiający w dochodach kwotę 291.722 K, w rozchodach 314 tysięcy 181 K. Niedobór 22.459 K uchwalono pokryć 38-proc. dodatkiem do podatków gminnych.

W dyskusyi wysunęła się na plan pierwszy sprawa budowy elektrowni miejskiej, referowana przez burmistrza dra Maissa. Ze względu na niedostateczne obecne oświetlenie uchwalono jednogłośnie na wniosek dra Władysława Kiernika przystąpić do budowy elektrowni w zarządzie miasta, przyczem zaznaczono, że fundusze potrzebne dostarczy się z majątku gminy, t. zw. funduszu żelaznego, wynoszącego 340.000 K. Przypuszczalne koszta budowy elektrowni wynosić będą 60.000 K; szczegółowe wygotowanie kosztorysu pozostawiono magistratowi. W dyskusyi nad tą sprawą zabierali kilkakrotnie głos radni: dr Z. Wcisło, dr Popiel, Mueller, Górski, Kurowski, Olszewski i inni.

Na drugi plan wysunęła się sprawa reorganizacyi policyi miejskiej. Przy uchwalaniu budżetu na ten cel stwierdzili wszyscy mowcy, że policya bocheńska nie spełnia należycie swego zadania, wskutek czego tak bezpieczeństwo obywateli, jako też stosunki sanitarne w mieście przedstawiają się w bardzo smutnem świetle. Ostatecznie uchwalono magistratowi jednogłośnie kredyt na odpowiednie powiększenie służby policyjnej w Bochni.

Z innych spraw, podniesionych na ostatniem posiedzeniu, wymienić należy referowaną przez radnych: dra Popiela i dra Kempę sprawę naprawy bruków miejskich.

Na wniosek dra Andrzeja Wcisły postanowiono nie zniżać dorocznych subwencyj dla różnych instytucyj kulturalnych i dobroczynnych. I tak uchwalono: Tow. „Bursa gimnazyalna" subwencyę 300 K, Ochronce dla dzieci 1700 K, Szkole przemysłowej 1000 K, „Sokołowi" 400 K, Tow. Wincentego a Paulo 200 K, Tow. „Rodzina" 100 K, uczestnikom powstań 25 K, Tow. „Bikur Cholim" 100 K, Związkowi 30 miast galicyjskich 60 K, Tow. Szkoły ludowej 100 K, Czytelni katolickiej 300 K, Seminaryum polskiemu T. S. L. w Białej 100 K, Parkowi Jordana w Krakowie 100 K, Tow. „Ojczyzna" 300 K, Szkole zręczności 150 K, Tow. robotników „Praca" w Bochni 100 K, wreszcie Tow. Czytelnia robotnicza 100 K.

Na wniosek dra Wcisły uchwalono odnieść się do dyrekcyi kolejowej w Krakowie z żądaniem, aby pociąg osobowy nr 222, przyjeżdżający do Bochni o godzinie 3·30 z Tarnowa, kursował odtąd także do Krakowa, a nie zostawał — jak dotąd — w Bochni. Prócz tego uchwalono odnieść się do dyrekcyi kolejowej, aby odstąpiła od swego zamiaru, znoszącego zatrzymywanie się pociągu błyskawicznego nr 5 w Bochni. Po ożywionych obradach zakończono zebranie o późnej godzinie.

Staraniem Tow. „Życie" w Bochni odegrano w ubiegłą niedzielę w sali kasyna 4-aktową komedyę Laufsa p. t. „Dom waryatów". Reżyseryę sztuki prowadził p. Green. Z występujących amatorów wymienić należy panie: Frytównę, Doehringównę, Güntnerównę i Skoczkównę; z panów: Nowaka, Krudowskich, Strumieńskiego i Zaufala. Sztukę oddano bez zarzutu. (L.)

Wieczorek patryotyczny urządzają w Tarnowie w sali Sokoła dnia 14 b. m. uczniowie tarnowskiego seminaryum nauczycielskiego. W program, prócz części muzycznej i wokalnej, wchodzi odegranie, za zezwoleniem rodziny ś. p. Wyspiańskiego, dramatu „Lelewel". Premiera ta dla Tarnowa, wystawiona będzie w stylowych kostyumach. Dochód z wieczorku przeznaczony na pomoc koleżeńską młodzieży seminaryjnej. Publiczność tarnowska zechce zapewne poprzeć cel zbożny i szlachetne usiłowania przyszłych nauczycieli ludowych.

Były poseł w więzieniu. Wydawany w Rzeszowie przed posła Angermana „Ruch ludowy" donosi: „Ojciec" Antoni Paduch, były poseł z Kolbuszowy, stronnik wszechpolaków, został aresztowany za oszustwa i trudnienie się emigracyą i osadzony jest w kryminale w Rzeszowie. Ktoby z wszechpolaków chciał go odwiedzić, ma wstęp wolny na polecenie prokuratora.

Siersza, 9 grudnia. Staraniem Koła T. S. L. odbyła się 7 b. m. uroczystość św. Mikołaja dla dzieci, przy zapełnionej po brzegi sali. Po ciepłem przemówieniu prezesa miejscowego Koła do zebranej dziatwy, odegrano sztuczkę p. t. „Św. Mikołaj", poczem obdarowano przeszło 200 dzieci podarunkami. Do uświetnienia uroczystości przyczyniły się w znacznej mierze datkami tutejsze zakłady górniczo-hutnicze, okręgowa elektrownia w Sierszy i cementownia w Górce, za które w imieniu dziatwy na tej drodze składa serdeczne podziękowanie komitet.

Z Żywca piszą nam: „Pieśni wojsk polskich" będą tematem poranku militarno-oświatowego, który odbędzie się w niedzielę dnia 14 b. m. w sali Sokoła o godz. 11 rano. Poranek ten urządza niestrudzony uniwersytet ludowy, który za pracę swą zyskał szerokie uznanie i poparcie tak u inteligencyi, jakoteż mieszczan żywieckich. Założyciel uniwersytetu ludowego nie marzył nawet o tak ładnych rezultatach swej pracy. Około 300 członków, biblioteka 1500 tomów licząca, czytelnia o 30 czasopismach, mnoga liczba odczytów i wieczorków, oto rezultat nie całego roku pracy. I niedzielny poranek spotka się zapewne z silnem poparciem. Na ładny program złoży się prelekcya prof. Adama Kropatscha, z akomp. P. M. Okuljarowej, deklamacya dr Fonferki i chór studentów szkoły realnej. Na ostatnio wygłoszonym odczycie p. T. Seweryna „O zagadnieniu drożyzny", poraz pierwszy była obecna poważna liczba słuchaczów ze sfer robotniczych.

Biała, 9 grudnia. (Gniew Niemców. — Ruch umysłowy. — Z życia towarzystw).

Nasi najserdeczniejsi nie mogą strawić zarządzonej swego czasu zmiany nazwy „Saybusch" na „Żywiec" to też przy każdej sposobności miotają się ze złości na to zarządzenie niegdyś polskiego ministra kolejowego i przy każdej sposobności wylewają swą żółć na Polaków. Byle utrzymać się przy twierdzeniu, że „uciśnionej niemczyźnie dzieje się na polskiej ziemi krzywda" nie wahają się do takich drobiazgów używać powagi „swoich hakatystycznych posłów". Bo też taki pan nie ma nic lepszego do roboty, jak przy każdej sposobności narzekać, że w Białej niemczyzna jest upośledzoną i uciśnioną. P. Günther, słynny hakatysta bielski, uznał za stosowne zmianę nazwy „Saybusch" na „Żywiec" poruszyć aż na posiedzeniu państwowej Rady kolejowej i z obszernego swego referatu uwić sobie wieniec hakatystycznej sławy, do którego miejscowa szmatka dodaje jeszcze sporo liści wawrzynowych. Wywody p. Günthera są co najmniej nieuzasadnione, a powoływanie się jego na „historyczność" nazwy Saybusch wygląda na wielkie nieuctwo. Radzimy mu, by pierwszego lepszego Żywczaka spytał na miejscu, czy jest „ein Saybuscher" a z pewnością na odpowiedź nie będzie czekał, bo ją gotów dotkliwie uczuć. Nie wątpimy, że tak poseł bialski, jak i żywiecki, nie dopuszcza, aby roszczenia hakatystyczne się ziściły i że minister kolei nie będzie robił z rozporządzeń swego poprzednika kwestyi zależnej od humoru tego lub owego hakatysty. (Zobacz na stronie pierwszej „O nazwę Żywiec — Saybusz". Przypisek redakcyi).

Biała coraz więcej składa dowodów, że jest miastem polskiem, z którego pokost niemiecki co rok większą warstwą odpada. Wprowadzone tu przed kilku tygodniami „Powszechne wykłady uniwersyteckie" cieszą się (co na pochwałę Polonii zaznaczyć trzeba) bardzo znaczną frekwencyę. Trzy dotąd wygłoszone wykłady w auli seminaryum miały z górą po setce słuchaczy, co na stosunki tutejsze jest cyfrą wcale pokaźną. Nie wątpimy, że instytucya ta znajdzie w Białej trwałe oparcie.

W życiu towarzystw tutejszych znać pewne ożywienie. Odnowiony niedawno wydział „Czytelni Pań" urządził 6 b. m. polskiego św. Mikołaja — na którym tak dziatwa jak i starsi ochoczo się bawili.

Ruchliwe bardzo stowarzyszenie rękodzielników, mające dobrze zgraną trupę amatorską, prócz niedawno wystawionych dwóch jednoaktówek, zaaranżowało 7 b. m. obchód ku uczczeniu 1.600 letniej rocznicy wydania edyktu medyolańskiego, w którego program wchodziło także przedstawienie sztuki religijnej z czasów prześladowania chrześcian za Decyusza p. t. „Wenancyusz". Przedstawienie udało się w zupełności. Ponieważ w obchodzie brały udział i inne stowarzyszenia polskie w Białej — zaznaczyć wypada, że kroczący w pochodzie do kościoła karny oddział drużyny sokolej, wzbudził nie tylko u swoich, ale i u Niemców cichy podziw. (Iks).

Ze świata.

Wielkopolska dla Galicyi. Prezes poznańskiej Sodalicyi Maryańskiej, hr. M. Żółtowski z Godurowa, ogłasza sprawozdanie ze składek, zbieranych w Wielkopolsce dla dotkniętej klęską powodzi ludności w Galicyi. Ze sprawozdania przekonujemy się, że dotąd składki zbiorowe w ziemniakach i gotówce doszły do sumy 27.160 marek. Oprócz tego samych ziemniaków wysłano dotąd 195 wagonów.

Filharmonia w Pradze. Dzienniki czeskie donoszą, że sławna orkiestra Filharmonii czeskiej przechodzi obecnie ciężki kryzys finansowy. Pasywa Towarzystwa, które utrzymuje orkiestrę, dochodzą obecnie 100.000 koron. Tak ogromny deficyt powstał z tej przyczyny, że przedsiębiorstwo prowadzone jest pierwszorzędnie, na poziomie najlepszych orkiestr niemieckich; gaże muzyków, z których każdy jest wyborną w swoim zakresie siłą, są znaczne, podczas gdy dotacye stosunkowo szczupłe.

Wobec grożącego niebezpieczeństwa orkiestrze, która jest ulubionym czynnikiem życia muzycznego Pragi, zebrało się już obecnie, jak zawsze w takim wypadku w Czechach, kilku wspaniałomyślnych mecenasów, którzy byt orkiestry postanowili utrzymać, nie obniżając wysokiego poziomu, na którym zespół obecnie stoi.

Kino w pociągach kolejowych. Pewne przedsiębiorstwo wniosło do austryackiego ministerstwa kolejowego prośbę o zezwolenie na przyczepianie do pociągów olbrzymiego wagonu, urządzonego na przedstawienia kinematograficzne podczas jazdy. — Projekt jest rozpatrywany i budzi wątpliwości tak z powodu ciężaru, jak i rozmiaru wagonu, gdyż motory i inne urządzenia metalowe zwiększą zwyczajny ciężar konstrukcyi wagonowej, a potrzeba stworzenia widowni, oddzielonej od sceny, powodu je rozmiar wielki.

Babka rewolucyonistów rosyjskich. Tak powszechnie nazywają rewolucyoniści rosyjscy panią Breszko-Breszkowską, która usiłowała uciec z więzienia w Kirensku, ale bezskutecznie. Pani Breszkowska już oddawna bierze czynny udział w rewolucyjnym ruchu. W roku 1873 została poraz pierwszy wywieziona na Sybir, skąd atoli zdołała rychło umknąć. Powróciwszy do Rosyi, wykonała cały szereg zamachów, ukrywając się zręcznie przed policyą.

Wróciła stamtąd w r. 1906 na podstawie manifestu ułaskawiającego i natychmiast podjęła działalność rewolucyjną, organizując rozruchy chłopskie w guberniach: czernihowskiej, saratowskiej i samarskiej. Uwięziono ją w r. 1907 w Symbirsku, gdzie przygotowywała zbrojny ruch. Przebywała przez 3 lata w kazamatach petersburskich, skąd wywieziono ją do więzienia w Kirensku, w krainie Jakutów. Stamtąd jak to wczoraj donieśliśmy — uciekła pani Breszkowska w towarzystwie jednego z rewolucyonistów, przebrawszy się za mężczyznę. Ucieczka nastąpiła w ubiegłym tygodniu, mimo to policya zdołała zbiegów pochwycić. Pani Breszkowska miała, podobnie jak jej towarzysz, fałszywy paszport i pieniądze, co w Petersburgu wywołało zaniepokojenie.

Nagrody pokojowe Nobla. Ponieważ w ubiegłym roku nagroda pokojowa Nobla nie została nikomu przyznana, więc w roku bieżącym zarząd wspomnianej fundacyi rozporządzał dwiema na-

grodami, które, jak to już doniósł telegram, przyznał belgijskiemu senatorowi Henrykowi Lafontaine'owi w Brukseli, tudzież amerykańskiemu senatorowi Elihu Root w Waszyngtonie. Obydwaj laureaci położyli wielkie zasługi około ruchu pokojowego, to też przyznanie im nagród przyjęto z powszechnem uznaniem.

Henryk Lafontaine, urodzony w r. 1854, jest adwokatem i profesorem prawa międzynarodowego na tak zwanym wolnym uniwersytecie w Brukseli. Już w r. 1889 oddał się na usługi ruchu pokojowego, a od roku 1902 jest przewodniczącym międzynarodowego biura pokojowego w Bernie (Szwajcarya). Zasługa jego jest oparcia na podstawach naukowych sądownictwa polubownego, o którem napisał kilka dzieł. Przy pomocy Otteta powołał Lafontaine do życia międzynarodowy Zakład bibliograficzny, a do spółki z Otletem i dr. Alfredem H. Friedem (Wiedeń) wydaje „Annuaire de la vie internationale". Dalej założył Lafontaine w Brukseli „centralne biuro instytucyj międzynarodowych", które jest łącznikiem światowego ruchu kulturalnego, tudzież muzeum międzynarodowe w Brukseli.

Elihu Root, urodzony w r. 1845, senator stanu nowojorskiego i sekretarz stanu za czasów prezydentury Roosevelta, jest członkiem trybunału rozjemczego w Hadze, tudzież prezesem pokojowej fundacyi Carnegi'ego i amerykańskiego towarzystwa dla prawa międzynarodowego. Jako sekretarz stanu, doprowadził do skutku 23 traktaty polubowne pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, a innemi państwami. W styczniu 1905 r. zawarł na podstawie ugód polubownych ugodę z Austro-Węgrami. Senator Root jest autorem projektu organizacyi stałego trybunału rozjemczego w Hadze. Napisał szereg rozpraw o prawie międzynarodowem i jest członkiem tak zwanego „Institut de droit international".

Nowe pismo polskie dla młodzieży. Wychodzący w Warszawie od pół wieku przeszło „Przyjaciel dzieci" ze stałym dodatkiem „Światek dziecięcy" ulega od nowego roku przeobrażeniu, mianowicie rozdziela się na dwa zupełnie odrębne pisma: dotychczasowy „Przyjaciel dzieci", który będzie służył najmłodszym czytelnikom do lat 10 i „Przyjaciel młodzieży", pismo nowe, przeznaczone dla czytelników do lat 16. „Przyjaciel" dotychczasowy wychował już kilka pokoleń i ma w tym dziale naszej literatury swą piękną kartę. Obecnie, po przepołowieniu się, wchodzi w nowy okres rozwoju. Troskliwa redakcya wyposaża oba pisma w pełne smaku artystyczne okładki (uzyskane drogą niedawno odbytego konkursu) i zapewnia sobie współpracownictwo najlepszych piór w Polsce. Obu pismom, które kontynuować będą wieloletnią tradycyę krzewienia wśród dziatwy naszej zdrowych zasad i szczerze narodowych uczuć, należy życzyć, by znalazły się w każdym domu rodzinnym, jako cenna pomoc dla matek w ich trudnej pracy wychowawczej. Oba pisma posiadają oddziały redakcyi i administracyi w Krakowie, ul. Dunajewskiego l. 1.

Składki. Na Uniwersytet ludowy zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. Ludwika Brunera złożyli: dr Józef Zawadzki 10 K, dr A. Gałecki 5 K, Karol Domin 1 K, dr Adolf Meisels 50 K.

Dla A. Pałkajowej złożono: N. N. z Trzebini 6 K.

Dla G. H. złożyli B. M. i H. P. 8 K.

Kalendarz. W piątek 12 grudnia: Aleksandra i Konst.; w sobotę 13 grudnia: Łucyi, Eugeniusza i Otylii; w niedzielę 14 grudnia: Izydora i Spiryd.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 11 grudnia termometr doszedł od + 2·0 do + 3·5 Cels.; barometr podnosi się.

Dnia 12 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 742·1 mm, termometru + 1·7 C.; wiatr zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu — 3° Cels. Wiatru nie ma.

Prognoza: pogodnie; [illegible] w górach.

Z uniwersytetu ludowego.

W piątek o godz. 7 J. Kaden: Współczesna rewolucyjna literatura polska.

W sobotę o godz. 7 K. Czapliński: O braciach Karamazowych Dostojewskiego (dramat duszy rosyjskiej).

Wykłady odbywają się w domu przy ulicy Zwierzynieckiej l. 14.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Don Juan".
W sobotę: „W jaskini lwa".
W niedzielę po poł.: „Książę Józef"; „Kazanie Skargi"; wieczór „W jaskini lwa";
W poniedziałek: „Pani prezesowa".

Repertuar teatru lwowskiego.

W sobotę po poł.: „Makbet"; wieczór: „Wesoły małżonek".
W niedzielę po poł.: „Manewry jesienne"; wieczór: „Norma".

Dział ekonomiczny.

*** Poświęcenie cukrowni w Chodorowie.** Onegdaj przed południem odbyło się w Chodorowie poświęcenie nowo-wybudowanej cukrowni, towarzystwa akcyjnego, powstałego pod patronatem galic. Banku przemysłowego. Specyalny pociąg przywiózł o godz. 11 przed południem około stu gości ze Lwowa, którzy po ceremonii poświęcenia zwiedzili budynki fabryczne, oprowadzani przez dyrektorów fabryki pp. Kremera i Moszczeńskiego i dyrektora dóbr Chodorowskich, p. Bronisława Albinowskiego. Jest to na razie druga dopiero fabryka cukru w Galicyi, urządzona wzorowo, z zastosowaniem najnowszych zdobyczy technicznych. Kapitał akcyjny wynosi 5 milionów koron — z tego podobno tylko 80 tysięcy koron jest w rękach niemieckich. Głównymi akcyonaryuszami są właściciel Chodorowa major Kazimierz bar. de Vaux, przebywający w Wiedniu, Franciszek hr. Zamoyski, Henryk hr. Konarski, Zygmunt Lewakowski i minister Długosz. Na budowę fabryki, urządzenie etc. wydano około 6 i pół milionów koron. Cukrownia w Chodorowie rozpoczęła ruch we wrześniu b. r. Pierwsza kampania trwała do 4 grudnia. Fabryka zatrudnia 17 urzędników i 600 robotników podczas kampanii, może zaś przerobić dziennie 8000 cetnarów metr. buraków. Produkcya fabryki na dobę wynosi: 1000 wagonów rafinady i 300 cetnarów metr. suszonych wytłoków.

Galic. Tow. kredytowe ziemskie. Wczoraj rano o godz. 10 rozpoczęły się we Lwowie obrady nadzw. ogólnego zgromadzenia członków Galic. tow. kredytowego ziemskiego. Przedmiotem obrad jest sprawa zmiany § 78 statutu towarzystwa z powodu projektowanej zmiany „Związku ziemian" na towarzystwo akcyjne, tudzież sprawo pobierania dodatku na zarząd w wysokości ¼%.

Zgromadzenie zagaił prezes Rady nadzorczej p. Rayski, poświęcając słowa gorącego wspomnienia pamięci ś. p. Jędrzejowicza, b. prezesa Rady nadzorczej, tudzież zmarłych delegatów.

Po przyjęciu sprawozdania Rady nadzorczej o uzupełniających wyborach delegatów i ich zastępców, wybrano prezydyum, w skład którego weszli: jako przewodniczący p. Męciński, a jako zastępca przew. p. Moysa, poczem zarządzono obrady poufne, które przeciągnęły się do popołudnia.

*** Eksport drzewa kopalnianego do Turcyi.** Galicyjski Instytut eksportowy (Lwów, Akademicka 17) komunikuje: Na drzewo kopalniane (Grubenholz) istnieje w Turcyi duży popyt. Szczególniej jest wielkie zapotrzebowanie drzewa dębowego i jodłowego. Artykuł ten importuje dotąd do Turcyi przeważnie Rosya. Firmy galicyjskie, któreby miałyby zainteresowanie dla eksportu takiego drzewa do Turcyi, mogą zasięgnąć bliższych informacyi w biurze gal. Instytutu eksportowego.

Nowy cennik drukarski.

Ze Związku Właścicieli Drukarń Galicyi Zachodniej otrzymujemy następujące pismo:

W pismach krakowskich umieszczono „Sprostowanie" Stowarzyszenia drukarzy „Ognisko", na co w odpowiedzi prosimy Szan. Redakcyę o umieszczenie co następuje:

Stanowisko nasze zasadnicze, zajęte w komunikacie „Nowy cennik drukarski" w całości podtrzymujemy. Że jednak łamy dzienników politycznych nie mogą służyć do polemiki szczegółów fachowych, odpowiemy na polemikę „Ogniska" obszerniej drogą inną. Tutaj tylko chcemy odeprzeć zarzut, żeśmy wcale na memoryał o drożyźnie nie odpowiedzieli, a dodatku drożyźnianego nikt z robotników nie otrzymał. Stan faktyczny tej sprawy był taki:

Z początkiem grudnia 1911 roku wniosło stowarzyszenie drukarzy „Ognisko" do Gremium Stowarzyszenia w Krakowie memoryał, wskazujący na wielką drożyznę i odwołujący się do względności naszej, oraz proszący o przyznanie dodatku drożyźnianego. Była to prośba, bo wobec ugody cenikowej, trwającej do końca 1913 r. z automatycznemi podwyżkami (a najbliższą właśnie z początkiem roku 1912), żadnego obowiązku właściciele do robienia „dodatku" nie mieli. Równocześnie taki sam ruch o dodatek drożyźniany zainicyowano ze sfer robotników drukarskich w całej Austryi. Aby nie robić różnic w płacach poszczególnych krajów, sprawę tę wziął w ręce „Związek państwowy właścicieli drukarń" i zawarł dnia 9-go grudnia 1911 r. z organizacyą robotników t. zw. ugodę drożyźnianą, którą drukowały wszystkie pisma drukarskie. — Ugoda ta przyznała towarzyszom, w zamian za pewien udział pryncypałów w biurze pośrednictwa pracy, a towarzyszy w radzie honorowej, mającej regulować stosunki konkurencyi nieuczciwej w przemyśle, dodatek 1—2 koron tygodniowo dla każdego towarzysza od 1 stycznia 1912 r. Pryncypałowie krakowscy poszli dalej ponad ugodę ogólną w całej Austryi i nie skorzystali z zastrzeżenia, że podwyżka nie dotyczy tych, którzy już ją w ciągu ostatniego półrocza otrzymali, uchwalając podwyżkę dla wszystkich bez wyjątku, co też solidarnie w Krakowie przeprowadzono.

(Na końcu owej drukowanej ugody ogólnej austryackiej umieszczono uwagę: „Organizacya robotnicza zobowiązała się postarać, aby aż do końca ugody cenikowej, t. j. do końca roku 1913 panował zupełny spokój i porządek w zakładach".— Jak dotrzymano tego przyrzeczenia to świadczy bierny opór i niepokoje w drukarniach wiedeńskich, które zmusiły właścicieli do wydalenia dotąd ponad 1000 robotników.)

Krakowscy pryncypałowie sądzili, że skoro w całem państwie wspólną ugodę drożyźnianą zawarto, temsamem sprawa memoryału jest załatwiona. Tymczasem towarzysze krakowscy uważali, że jedni z całej Austryi mają prawo żądać dla Krakowa jeszcze osobnego dodatku drożyźnianego. Żądanie to winno było odrazu być odrzucone, a jeżeli się to nie stało, to wyłącznie dzięki zgodnemu i życzliwemu, mimo wszystko, stanowisku kierownictwa naszego Związku. Przewodniczący, nie przedkładając dalszych żądań kolegom, co byłoby obecnie wobec świeżej podwyżki niemożliwe nawet do przedłożenia, zastrzegł się najbardziej stanowczo wobec delegatów, iż ani sam, ani za kolegów, żadnych, nawet najmniejszych nie daje przyrzeczeń, że jednak z okazyi najbliższych układów o cennik gazetowy dla maszyn może uda mu się od kolegów uzyskać pewne w tym kierunku ustępstwa.

Tymczasem nastąpił kryzys ekonomiczny w Galicyi, a w drukarstwie tak ostry, że wykluczył możność wszelkich dalszych w tym kierunku żądań. Właściciele drukarń z trudem i nieregularnie wypłacali robotników, zaległości ich w Kasie chorych doszły do niezwykłych wysokości, kilka drukarń popadło w konkurs, a liczba robotników bez zajęcia wzrosła do niebywałej liczby. Jakże w tych warunkach można było nawet proponować jeszcze drugi dodatek drożyźniany? Cała Austrya zadowoliła się uzyskaną dobrowolną darowizną, tylko jeden Kraków, ze swoją największą galicyjską biedą, jeszcze chciał mieć sam jeden osobny dodatek drożyźniany!

Dodać tu trzeba, że według własnej statystyki, wydanej przez związek robotników drukarskich, już w roku 1909 płaca t. zw. zecerów pewnych, tj. mających stałą płacę tygodniową jest (obok maleńkiej Dalmacyi) w całem państwie austryackiem najwyższą w Galicyi. Od tego czasu płace te w Krakowie jeszcze o wiele poszły w górę.

To wyjątkowe stanowisko Krakowa było skutkiem ustępliwości i prawdziwej życzliwości dla robotników, jakie przy każdej umowie zajmował kierownik naszego Stowarzyszenia, który osobistym wpływem i prośbą życzliwych sobie i oddanych kolegów potrafił nakłaniać do ustępstw. Jaką dziś za to podziękę zbiera, dość przeczytać w polemicznych pismach.

Taka jest historya prawdziwa owego dodatku drożyźnianego, o którym dziś „Ognisko" pisze: „Któż i kiedyż go otrzymał"?

Związek Właścicieli Drukarń Galicyi Zachodniej.

Kompromis w sprawie reformy wyborczej.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 12 grudnia.)

Wiedeń. „Reichspost" donosi, rzekomo ze Lwowa, jakoby między polskimi demokratami a narodowymi demokratami toczyły się konferencye w sprawie porozumienia we wszystkich kwestyach spornych reformy wyborczej, w pierwszej linii w sprawie wyboru proporcyonalnego w 5 miastach. Dziennik oświadcza w końcu, że kompromis między temi stronnictwami, zdaje się być bliskim.

Zaprzeczenie pogłosek o rozłamie demokratycznym.

(Tel. „Nowej Reformy", z dnia 12 grudnia.)

Wiedeń. Wiadomości o rzekomym rozłamie w grupie posłów demokratycznych z powodu głosowania nad minimum wolnego od podatku osobisto-dochodowego, są zupełnie nieprawdziwe. Jak wiadomo, część posłów demokratycznych polskich wstrzymała się od głosowania, ze względu na obecne stosunki drożyźniane, w których kwota 1600 koron tworzy istotnie minimum egzystencyi, w stanowczem przekonaniu, że rząd w końcu zgodzi się na tę zmianę.

Przewodniczący grupy demokratycznej polskiej, poseł German, i kilku innych członków, z obawy udaremnienia planu finansowego i pragmatyki służbowej, nie chcieli jednak ryzykować przyjęcia tej poprawki, która będzie prawdopodobnie zreasumowana, wobec stanowczego oświadczenia kierownika ministerstwa skarbu, że w przeciwnym razie nie przedłoży ustawy do sankcyi.

Ta różnica, czysto rzeczowa, nie była jednak nigdy powodem do rozłamu, który nie istnieje.

Z delegacyj.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 12 grudnia.)

Wiedeń. Z dyskusyi zagranicznej w delegacyi austryackiej największą uwagę zwróciła mowa byłego premiera bar. Becka, który broniąc polityki hr. Berchtolda, skrytykował politykę hr. Aehrenthala, czyniąc mu zarzuty z powodu opuszczenia sandżaku, co utrudniło stanowisko monarchii w czasie przesilenia bałkańskiego. Wielką część swego przemówienia poświęcił bar. Beck ukształtowaniu się stosunków Austryi do państw bałkańskich i ugodzie z Węgrami.

Dzisiejsze posiedzenie delegacyj rozpoczęło się o godzinie 10 przed południem. Przypuszczają, że budżet ministerstwa spraw zagranicznych załatwiony będzie dzisiaj po przemówieniu hr. Berchtolda.

Prezydent delegacyj dr Leo wyjedzie po załatwieniu budżetu zagranicznego do Lwowa.

Z objadu delegacyjnego.

Wiedeń. Na wczorajszym objedzie delegacyjnym u cesarza, prezydent delegacyi austryackiej dr. Leo siedział po lewej ręce cesarza, a prezydent delegacyi węgierskiej po prawej. Cesarz przez cały czas objadu rozmawiał z obu swymi sąsiadami o ogólnej sytuacyi politycznej. Podczas cercle'u rozmawiał cesarz także z delegatami węgierskimi. Zwróciło powszechną uwagę, że cesarz dość długi czas spędził na rozmowie z delegatami węgierskimi, członkami opozycyi, hr. Andrassym i hr. Apponyim. Hr. Andrasse wyraził cesarz uznanie z powodu jego mowy delegacyjnej.

Gdy hr. Andrassy wyraził zadowolenie z powodu dobrego wyglądu cesarza, odpowiedział cesarz:

— Tak, nic mi nie brakuje, czuję tylko lata.

W rozmowie z innymi delegatami cesarz oświadczył również, że czuje się dobrze.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy" z 12 grudnia.

Z Sejmu bośniackiego.

Wiedeń. Jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia zbierze się Sejm bośniacki. Ministrowi Bilińskiemu udało się utworzyć większość, złożoną z wszystkich trzech wyznań i narodowości. Radykali serbscy jednak, którzy nie chcą wstąpić do większości, zapowiadają ostrą opozycyę.

Walka o cennik drukarski.

Berno Morawskie. Zecerzy dzienników rozpoczęli bierną rezystencyę. Z tego powodu dzienniki albo nie wyszły wcale, albo spóźniły się. W Morawskiej Ostrawie wybuchł strajk pomocników drukarskich. — Strajkujący wywołali awanturę, tak, że zawezwano żandarmeryę.

Praga. „Prager Tagblatt" donosi, że rząd wręczy w sobotę właścicielom drukarń i zastępcom robotników konkretne wnioski w sprawie taryfy zecerskiej.

Koło polskie i samorząd.

Petersburg. Wczoraj odbyło się posiedzenie Klubu Polskiego w Petersburgu, a na którem rozważano sprawę projektu samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego. Obecni byli polscy posłowie do Dumy i polscy członkowie Rady państwa. Aprobatę uzyskał projekt posła Święcickiego, który oświadczył, że najlepiej będzie cały projekt samorządu dla Królestwa Polskiego obalić, aniżeli mieć tak zły, jaki wychodzi z kuźni reakcyonistów.

Petersburg. Posłowie polscy w Radzie państwa dążyć będą do zupełnego obalenia samorządu dla Królestwa Polskiego. Takie samo stanowisko zajmie Koło polskie w Dumie.

Prawica przeciw Kokowcewowi.

Moskwa. „Russk. Słowo" donosi z Petersburga, że wczorajsze wystąpienie prawicy było atakiem na Kokowcewa, którego prawica chce stanowczo usunąć.

O Saverne.

Berlin. W parlamencie w dalszym ciągu dyskusyi budżetowej Ricklin, prezydent Sejmu alzackiego, zwraca się stanowczo przeciw twierdzeniu, jakoby ludność Saverne prowokowała wojsko. Erzberger z centrum oświadcza, że kanclerz państwa zawiódł oczekiwania, gdy sądzono, że potrafi bronić ustaw i praw. Stronnictwo mowcy czeka, czy kanclerz państwa wyciągnie konssekwencye z uchwalenia mu votum nieufności? W przeciwnym razie stronnictwo z tego wyciągnie konsekwencye.

Minister wojny Falkenhayn odpowiadał na zapytania pod jego adresem.

W osobistej uwadze pod koniec posiedzenia zwrócił się Ricklin przeciw tonowi, w jakim minister wojny dziś przemawiał i wyraził się, że minister wojny w ostatnim czasie nie nauczył się odróżniać parlamentu w Berlinie od podwórza koszar w Saverne.

Dalsze obrady dziś.

Pogłoski o dymisyi kanclerza.

Berlin. Wczoraj obiegały tu pogłoski o dymisyi kanclerza Rzeszy i namiestnika Alzacyi, która miała stać w związku z telegramem następcy tronu do pułkownika Reuttera z gratulacyami, z powodu jego stanowiska w sprawie zajść w Saverne. Ze strony półurzędowej wszystkim tym pogłoskom zaprzeczają.

Głodówka więźnia.

Petersburg. „Riecz" donosi, że żyd z Galcyi, Margulies, który przybył w odwiedziny do rodziny, został z polecenia władz wojskowych uwięziony i przesłuchany przez kilka instancyj. Nie chciał on jeść niekoszernego mięsa i głodził się przez kilka dni, aż wreszcie władze zdecydowały się odesłać go z powrotem.

Wybory w Bułgaryi.

Sofia. Prezydent ministrów Radosławow oświadczył w interwiewie, że rząd nie uważa wyniku wyborow za powód do ustąpienia, o czem też wcale nie myśli. Zresztą w niektórych okręgach wiejskich odbywają się jeszcze wybory uzupełniające, tak, że o ogólnym rezultacie wyborów nie można jeszcze mówić. — Sobranie zbierze się za dwa tygodnie.

Ustąpienie Pasicza.

Belgrad. „Politika" donosi, że prezydent ministrów Pasicz w najbliższym czasie ustąpi i obejmie stanowisko posła serbskiego w Paryżu.

Nowa rewolucya w Chinach.

London. „Daily Tel." donosi, że w Chinach przygotowuje się nowa rewolucya. W kilku miejscowościach zbuntowało się wojsko.

„Fabrykantka aniołków".

Paryż. Aresztowano tu „fabrykantkę aniołków" Timon, która — jak stwierdzono — usunęła ze świata 14.000 niemowląt.

Ciągnienie loteryi klasowej.

Wiedeń. Ciągnienie loteryi klasowej. 70.000 koron wygr. Nr 54.587, 15.000 K l. 76.493, 5.000 K l. 14.837, po 2.000 K, wygrały nr. 17.315, 34.691, 54.060 po 1.000 K 3.169, 9.165, 10.638, 13.451, 40.114, 65.563, 89.779, 97.167.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 12 grudnia.

Proces Ronikiera. (Warszawa, 11 grudnia). Wczoraj odbywało się przesłuchiwanie dalszych świadków. Między innymi zeznawał p. Włodzimierz Pchalski, urzędnik komitetu sanitarno-policyjnego, który miał obowiązek rewidować pokoje umeblowane. Oświadczył on, że zakład Zawadzkiego nie był ani lepszym, ani gorszym od innych tego typu zakładów, gdzie stali lokatorowie są zawsze wyjątkiem, a goście przygodni zasadą. O tem, żeby tam mieli przychodzić uczniowie, świadek nie słyszał i żadnego ucznia nigdy tam nie spotkał.

Do tej chwili przesłuchiwano ogółem 161 świadków.

Z Warszawy telegrafują nam dzisiaj:

Po ponownem przesłuchaniu świadka Ordyngi zaproponowała obrona, aby prof. Karamuchin, któremu poleconomedyczną ekspertyzę, został także powołany do ekspertyzy daktyloskopicznej. Sąd jednak odmówił temu żądaniu. Obrona zarzuciła dalej, że nie spełniono zarządzeń, nakazanych ustawą, przy ustaleniu odbitki palca na szkle od lampy z salonu Zawadzkiego i stawia wniosek o usunięcie tego szkła z pośród corpora delicti.

Trybunał odrzucił także ten wiosek. Następnie między innymi przesłuchano ponownie matkę oskarżonego, hr. Wandę Ronikerową, która oświadczyła, charakteryzując swego syna, jak i Stanisława i Bronisława Chrzanowskiego, że jest przekonaną o niewinności swego syna. Podczas jej przesłuchania oskarżony płakał.

Wojewoda Putnik. Skupczyna serbska uchwaliła dla szefa sztabu generalnego, wojewody Putnika, 200.000 denarów, jako dar narodowy Serbów za doskonałe przygotowanie armii do wojny i za wyborne kierownictwo w zwycięskich walkach. Rząd serbski zgodził się na ten wniosek. Wojewoda Putnik nie przyjął jednak uchwalonego mu daru, twierdząc, że jako żołnierz spełnił tylko swój obowiązek, za który mu się żadnych świadczeń materyalnych nie należy. Putnik jest niezamożnym oficerem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy nam w jakikolwiek sposób okazali swoje współczucie po stracie naszego drogiego Ojca, składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Leonora Soldingerowa
z dziećmi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 grudnia. (Giełda południowa).
Marki 117·73. Renta majowa 83·65. Renta koronowa węgierska 83·45. Akcye austr. zakł. kred. 635·50. Akcye węg. zakł. kred. 833·—. Akcye Anglobanku 339·75. Akcye Unionbanku 607·50. Akcye Bankvereinu 519·75. Akcye Landerbanku 533·50. Akcye kolei państwowych 712·50. Lombardy 106·25. Akcye fabryki broni 973·75. Akcye tytoniowe 42·—. Alpiny 807·50. Rima-Muranyi 647·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 26·86. Losy tureckie 233·50. Ruble 253·50. Skoda 787·50. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 12 grudnia. (Giełda poranna).
Akcye kredytowe 203·87. Tow. dyskontowe 185·50, Bochum 222·37. Fenix 228·62.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 12 grudnia. Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 11·36 do 11·37; pszenica na maj 11·37 do 11·38; żyto na kwiecień 8·67 do 8·68; owies na kwiecień 7·47 do 7·48; kukurudza na maj 6·56 do 6·57.
Oferty: mierne. Część kupna: mierna. Usposobienie: spokojne; pochmurno.

Wszelkie naprawy
okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko
H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15. 9850 7 10

Jeune française
distinguée munie de bonnes références cherche leçons. S'adresser: Rue Rajska 20, II. étage (à gauche). 10253 1 12

Oświadczam
że za pobierane lub pobrane towary pod firmą Antoni Mazur w Mielcu nie odpowiadam swym majątkiem, albowiem wydzierżawiłem handel Karolowi Stallemu dnia 15-go czerwca 1913 r. 10239 1 3 **Antoni Mazur.**

Poszukuję
od 1 stycznia 1914 mieszkania, złożonego z 2 pokoi (każdy z osobnem wejściem) lub z jednego większego pokoju, przedpokoju i łazienki. — Zgłoszenia pod Dr S. G., Akademia Handlowa. 10255 1 3

Nauczycielka Niemka, uczy języka niemieckiego: gramatyki, konwersacyi, literatury. — Zgłoszenia: Olszewska, ul. Zyblikiewicza 13. 10262

CUKIERNIA
Z. MAJEWSKIEGO
ul. Karmelicka 13
przyjmuje zamówienia na
Święta
oraz poleca w ostatnich dniach przedświątecznych wielki wybór gotowych doborowych tortów, ciast, strucli przekładanych makiem, nasą i konfiturą. — Ozdoby marcypanowe na drzewko. — Masa migdałowa i mak tarty. — Zamówienia wysyła się. 10260 1 3

Na święta!!!
Domowym sposobem może każdy sam sobie sporządzić zapomocą kompozycyi Frenuda najlepsze
LIKIERY
w dowolnym smaku. Cena za 1 fl., wystarczającą na 1 litr likieru, 20, 25 i 30 hal. Prospekty na życzenie gratis. **Alpestre**, ziółka do wyrobu słynnego likieru **Chartreuse**, zielone po K 1·30, żółte po K 1·10 — polecają
REIM i SKA
Kraków, Rynek 37.
Wysyłka na prowincyę za przedpłaceniem nadesłaniem należytości i na porto. — Wymiana dozwolona. 10199 1 3

Adwokat Dr Fragner
w Wiśniczu
poszukuje **rutynowanego koncypienta** z doktoratem, dwuletnią praktyką adwokacką i caloroczną sądową. Posada zaraz do objęcia. 10227 1 0

Wiktor Barabasz
Skład fortepianów, pianin i harmonium
Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.
Telefon 2536.
Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo L. Bösendorfera.
Wielki wybór w instrumentach 8362 przegranych. 35 0

OPIEKA
małol. spadkobierców ś. p. Piotra Prochownika ma do sprzedania: a) realności lwh. 219, 268 i 269 gm. kat. Łagiewniki; b) realności lwh. 68 i 389 gm. kat. Borek Fałęcki; c) realności lwh. 964 i 1203 gm. kat. Podgórze. — Chęć kupna należycie uprasza się o zgłoszenie w kancelaryi adw. Dra Józefa Emilewicza w Podgórzu, Rynek gł. 11. — Pośrednictwo wykluczone. 10235 1 3

Specyalność bukowińska
najznakomitszą słodką mąkę kukurudzianą wysyła w pocztówkach po 4 K. Sposób użycia darmo. — **L. Pamula, Czerniowce**, ul. Pańska 12. 10251 1 3

Nieodebrane przesyłki.
We czwartek i piątek, t. j. dnia 18 i 19 grudnia b. r., o godzinie 9 przed południem, odbędzie się w magazynach kolejowych tutejszego c. k. urzędu ruchu
publiczna licytacya
nieodebranych, a po myśli § 81 (4) regulaminu ruchu kolejowego do sprzedaży przeznaczonych przesyłek.
Spis tych przesyłek przejrzeć można w kancelaryi naczelnika magazynów w godzinach urzędowych. 10203

Ważne dla pijących piwo! Ważne dla pijących piwo!
Jednorazowa próba przekona każdego, że
PIWO LIMANOWSKIE
jest najlepsze i najzdrowsze.
Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia. 9935 4 9



Włosy pielęgnować
jest przykazaniem przyzwoitości; czynić to tylko środkiem **Javol** jest przykazaniem rozumu.
Do mycia głowy tylko **proszek Javol**, torebka 30 h, 4 torebki 1 K.
Cena flaszki: 1·70, 3·—, 5 K. 10223 1 5

Panna inteligentna, z dłuższą praktyką, poszukuje posady kasyerki lub też do ekspedycyi, od 1 stycznia. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod M. W. 10027 3 5

KAPELUSZE
po cenach bardzo zniżonych na sezon obecny (ceny posezonowe) sprzedaje pracownia kapeluszy 10206
„AURELIA“
Rynek gł. 19.

L. 3617. 10234 1 3
Ogłoszenie licytacyi dzierżawy.
Gmina miasta Suchej rozpisuje na **wtorek 17 grudnia 1913 r.** na godzinę 2-tą po południu ustną i ofertową licytacyę, celem wypuszczenia w dzierżawę na przeciąg lat 3-ch, t. j. od 1 stycznia 1914 do 31 grudnia 1916 r. prawa poboru opłat targowych.
Warunki licytacyi, regulamin targowy, oraz taryfę poborów przejrzeć można w kancelaryi Urzędu miejskiego w Suchej.
Urząd miejski w Suchej,
dnia 20 listopada 1913.
Burmistrz
Malczewski.

Ogórki domowe kiszone
w wodzie, znane z dobroci — poleca handel 9932 4 20
Adolfa Ryglickiego
w Krakowie, Mały Rynek 7.

Koncesya
(pełna) na wyszynk wszelkich trunków, oraz **cukiernia** z całem urządzeniem meblowem i kuchennem, zaraz do wydzierżawienia **w Jaśle** u właścicielki *Jadwigi Kłosińskiej.* 10021 3 3

Od naszych Pań zależy
tylko, aby przemysł krajowy był popierany. — Więc proszę żądać tylko
kapusty kiszonej krajowej
W. Serwackiego, Kraków-Krowodrza.
Kapusta ta, nie ustępuje w niczem tak okrzyczanej morawskiej. 9792 6 6

Zakopane, Przecznica 5.
Pokoje słoneczne, z utrzymaniem, do wynajęcia w domu prywatnym. Weranda. Ceny przystępne. 10015 4 5

Bilanse zestawia i zakłada księgi handlowe zawodowy buchalter. Wiadomość z grzeczności w księgarni „Nauka i Sztuka“ Podwale 6. 10039 2 3

„Dom“ 110
poste restante **Kraków,** list czeka na poczcie. 10225

Ważne przed świętami!
Dobre, tanio a dużo!
Wyśmienita nalewka wanilówka butelka 8/4 litra 2 kor. — Na prowincye uskutecznia się wysyłkę odwrotnie; przy odbiorze 3 butelek 10054 wysyła się franko. 5 0
Poleca Cukiernia
Józefa Szczawińskiego
Kraków, ul. Długa.

A. JASTRZĘBSKA
położna
przeprowadziła się na ulicę św. Gertrudy l. 10, II p., oficyny. 10048 4 5

Sklep
przy ul. Wiślnej l. 4, pod korzystnemi warunkami **zaraz** do wynajęcia. 8731 29 0

Przewyborny miód deserowy i leczniczy, z kwiecia akacyi (osobliwość węgierską), wysyła w 5-kg. blasz. opłatnie za zal. 9 K Dr Bajor, hodowca pszczół, Galgahéviz (Węgry). 9806 12 30

Pożyczki pieniężne
otrzymują osoby każdego stanu (także panie), na 4—6%, także bez poręczycieli, na spłaty miesięczne po 4 K. **„Diadal“, Escompte-Bureau, Budapeszt, VIII., Rákóczi-ut. 71.** 9713 10 10

W poniedziałek 15-go licytacya.
Sprzedawane będą zaczęte roboty ręczne jako likwidacya, meble i garderoba.
Reszta szczegółów na tablicy przed 10202 2 3
HALĄ AUKCYJNĄ, PAŁAC SPISKI.

Koestlina Sire-Sire-Keksy
zawsze świeże
w opakowaniu Til.

Koestlina Keksy
najlepsza marka.
7011 27 35

10273 Nr ins. 71
Hala licytacyjna
c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 29.
W sobotę dnia 13 grudnia 1913 roku i w dnie następne o godzinie 9 rano będą sprzedane:
Towary galanteryjne, maszyna do szycia, sprzęty domowe, oraz urządzenie sklepowe i fortepian.
Kraków, dnia 11 grudnia 1913.
Bliższe szczegóły na tablicy przed halą umieszczonej.



TOALETOWE MYDŁO WILMA
Pół halerza od sztuki na rzecz Tow. Szkoły Lud.
9654 7 10

Poszukuje się młodej, zdolnej
panny służącej
na wieś i do podróży, umiejącej dobrze czesać, szyć i prasować cieńszą bieliznę. Pobieżna znajomość jednego obcego języka wymagana. — Pensya miesięczna 40 koron. 10140 4 5
Ks. Sułkowska, Szaflary.

Leśnik
egzaminowany, lat 33, żonaty, obeznany z wszelką manipulacyą lasową i tartakową, mający 19 lat praktyki, znakomity łowczy i hodowca zwierzyny, zmieni posadę od 1-go stycznia lub lutego 1914. — Zgłoszenia: Roman Wolański, Ulanów. 10127 2 3

Dwa pokoje kawalerskie
każdy z osobnem wejściem, przy ulicy Tarłowskiej l. 10, każdej chwili do wynajęcia. Cena 16 koron i 22 korony miesięcznie. 10165 2 3

Sprzedaż Gwiazdkowa
po cenach znacznie zniżonych.
Serwisy i szkło stołowe.
Lampy naftowe, spirytusowe i elektryczne. 10110 2 10
Garnitury na umywalnie.
Noże, widelce i łyżki alpakowe i srebrne.
Wielki wybór przedmiotów praktycznych na prezenta gwiazdkowe.
Lipiński i Turek
Kraków, Karmelicka 8.

Poszukuje się dyrektorów
do objęcia w poszczególnych powiatach Galicyi dyrekcyj filialnych poważnego Towarzystwa wiedeńskiego z prawem wyłącznej sprzedaży artykułów. Wobec doniosłego znaczenia gospodarczego tego artykułu, wielki popyt i zarobek zapewniony. Nie wymaga się fachowych znajomości. Nadaje się także dla emer. urzędników i oficerów. Kapitał potrzebny do trzymania składu w wysokości 500 K. Zgłoszenia pod **„Dyrekcya 25“** poste restante **Kraków.** 10103 3 6

Pomocnik handlowy
bufetowiec, potrzebny zaraz. Zgłoszenia: Bar amerykański, Rzeszów. 10174 3 3

Sanki wybijane
na 1 lub 2 konie, prawie nowe, factonik półkryty, do sprzedania. Ul. Szlak 41. 10185 3 3

Kamienica II-p.
z komfortem, z ogródkiem, do sprzedania. Podgórze, Wł. Poturalski. 10053 3 5

Miód pszczelny tak zwany patoka, prawdziwy pszczelny, wysyłam za pobraniem, w 5-kg. puszkach po 7 K 30 h. Za czystość ręczę. **P. Steimach, Podhajce (Galicya).** 10168 3 5

Jest do ulokowania
kwota 50.000 K na hipotekę. Wiadomość: ul. Grodzka 48, I p. 10153 2 3

Już od 1 korony
wielkie kasety papierów listowych, na podarki gwiazdkowe, do nabycia w składzie papieru **A. Zembrzycki, Kraków,** Floryańska 21.
Kalendarze bloczkowe do zrywania na r. 1914, najtaniej **A. Zembrzycki, Kraków,** ul. Floryańska 21. 9549 6 6

L. 3919 10157 3 3
Ogłoszenie.
Dnia **17 grudnia b. r.** odbędzie się w Magistracie w Kolbuszowej licytacya ustna i ofertowa na dzierżawę prawa poboru 50% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa, opłat od rzezi, tudzież 6-ciu jatek, na lat 3 od 1 stycznia 1914 roku
Cenę wywołania stanowi czynsz dotychczasowy 7230 kor. rocznie.
Przy licytacyi należy złożyć wadyum 10% ceny wywołania — w gotówce lub papierach wartościowych.
Warunki przejrzeć można w kancelaryi Magistratu.
Kolbuszowa, 7 grudnia 1913.
Magistrat.

Pokój dla pań, umeblowany, przy bezdzietnej rodzinie, do wynajęcia. — Kraków, ulica Smoleńsk 10, parter, na lewo. 10072 3 3

Nauczycielka
młoda, na stałej posadzie, pragnie poznać mężczyznę na poważnem stanowisku. Nieanonimowe zgłoszenia nadsyłać pod **„Gospodarna“** poste restante **Kraków-Bracka.** 10184 3 3

Sanie i faeton
do sprzedania. — Wiadomość: Sławkowska 32, w podworcu. 10177 2 3

Kinoteatr z koncesyą
w jednem z miast w Galicyi, nowo urządzony (Maszyny Erneman), bardzo tanio do nabycia lub wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **„Kinoteatr“.** 10195 2 3

Miód pszczelny
pod gwarancyą, naturalny, podolski, gęsty, deserowy i kuracyjny, w blaszankach 5 kg. za K 7·70, najprzedniejszy lipcowy za K 8·—, wyborny biały za K 8·50, wysyła za zaliczką **Szymon Ganga, Husiatyn 4.** 10196 2 0

Tylko u mnie
dostać można efektowny flakon esencyi perfum w różnych zapachach za **90 hal.** 10064 2 3
L. Korzeniowski
Floryańska 22.

Miód patoka
kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła za zaliczką opłatnie, w 5-kilowych puszkach po 8 koron. Ks. Wł. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów. 8166 31 0

Lekcyj języka niemieckiego
metodą Ansona, udziela tanio R. S. G., ulica Gołębia 16, II p., front. 9632 9 10

Magister farmacyi
katolik, poszukuje posady z dniem 1 stycznia 1914 r. — Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje M. R. Laskowski, Ciężkowice ad Tarnów. 10162 3 3

Ważne dla każdego.
Polecam własne wyroby najmodniejszych torebek damskich, portmonetek, portfeli, jakoteż wielki wybór luster toaletowych, w różnych gatunkach, po nadzwyczaj przystępnych cenach. Przyjmuję również wszelkie reperacye. **Artur Silberstein, ul. Grodzka 2,** w podworcu, obok p. Glixellego. 9909 5 5

Tanio do sprzedania
biurko kancelaryjne, etażerka, fotel, trzcinowa kanapka kancelaryjna, kredens kuchenny. Ulica Garncarska 16, parter, na prawo. 9976 3 3

50.000, 40.000, 30.000, 20.000, 10.000 K
poszukujemy na 5 domów w Krakowie, częściowo, przy ulicy Floryańskiej, Sławkowskiej, oraz są do sprzedania dwa domy, na 10% netto. Zgłoszenia: **Familia Pierwsza hipoteka** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratow. 10101 3 3

Na Gwiazdkę!
Okazyjnie tanio do nabycia prawdziwe **paryskie lornetki** z perłowej masy, w składzie optycznym **M. Gailitzera, Stradom 3.** 10013 5 15

Wózek
nowy, na resorach, sanki i faeton, do sprzedania. Wiadomość: Półwsie-Zwierzyniec. ul. Kościuszki 109, czwarty dom od poczty. 10170 2 3

Wyroby masarskie.
Kiełbasa krajana 1 K 80 h, siekana 1 K 80 h, szynka marynowana 1 K 90 h, polędwica i bok 1 K 80 h, świeża wieprzowina 1 K 80 h, za 1 kg. loco Brzesko. Wysyła w 5-kg. paczkach **Jan Rybicki, Brzesko.** 10197 2 2

1 koroną!
tygodniowo można sobie spłacać u
S. Zahna
w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31,
dostawcy Związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote, oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** a mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **13 kor.,** Omega srebrny za **24 kor.,** Zegarek złoty za **18 kor.,** Łańcuszek złoty 14-karatowy za **9 kor.,** Łańcuszek srebrny za **1 kor.,** jakoteż 14-karat. złote pierścionki i kolczyki po **3 kor.** 10192 1 0

Portrety
według fotografii i z natury, kredowe i olejne, wykonuje znany zakład art. malarski Juliana Rysia w Krakowie, ul. Rakowicka 12. — Na prowincyę wysyła cennik opłatnie. 10086 4 4



Kanarki harceńskie
Seifert, są na sprzedaż przez krótki czas
Plac Matejki 4.
9865 7 9 **J. Sondermann.**

Koncypient adwokacki
kat., z półroczną praktyką adwokacką i praktyką sądową (powiatową), poszukuje posady z dniem 1-go stycznia 1914. — **„Koncypient“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 10211 2 3

Zamówienia na święta
przyjmować będę
do 18-go grudnia
Józef Siermontowski
fabryka wyrobów cukierniczych 10212 **w Krakowie.** 2 10

Kamienicę
w Dz. I (przecznica) sprzedam **bez pośrednictwa,** 2 piętra, 2 oficyny, 2 sklepy. Gotówka potrzebna 100.000 ewent. 60.000 kor. — Zgłoszenia listowne pod „Przemysłowiec“ poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inser. 9433 9 12

Kapelusze damskie
modele paryskie, po znacznie zniżonych cenach, poleca **Franciszka Sacher, Kraków, Stradom 27** (przystanek kolei elektrycznej). 9921 10 10

Kadzidło Sosnowe
oprócz przyjemnego zapachu, posiada nieocenione własności hygieniczne, poleca się przeto szczególnie chorym na piersi Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. Flakon K 1·20, rozpylacze od 70 halerzy. 9500 5 0
Jan Ihnatowicz
Kraków, Sukiennice 20.

W Zakopanem
ul. Sienkiewicza 19 i 21, realność, składająca się z dwóch domów i dużego ogrodu, do sprzedania. — Wiadomość: Antoni Jarosz, Nowy Sącz, Rynek. 9816 6 6

E. 1375/13. 10233
5
Edykt licytacyjny.
Dnia 29 grudnia 1913 o godzinie 11 przed południem w Sądzie niżej wymienionym, biuro Nr 29, odbędzie się wydzierżawienie w drodze publicznej licytacyi koncesyi szynkarskiej w Wadowicach, na placu Kościuszki l. 160, na przeciąg 5 lat.
Cena wywołania wynosi 250 K za jeden rok.
Poniżej ceny wywołania nie może nastąpić wydzierżawienie.
Warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze.
C. k. Sąd powiatowy w Wadowicach, O. III,
dnia 6 listopada 1913.

Na reumatyzm
gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną
„NERWOL“
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach, albo jeśli gdzie niema wprost w fabryce **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu Nr 140.** 37 50 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.